0410

Kurier Szczeciński

ŚRODA, 23 LUTEGO 1983 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZRÓD

Nr 38 (11 666) Rok założenia 1945 Nakład: 90 000 egz. Cena 5 zł

Dziś mija 65 rocznica powstania Armii Radzieckiej

Przyjaźń rodziła się we wspólnej walce

Uroczysty koncert w Warszawie

PRZED 65 laty, 23 lutego 1918 r., oddziały Armii Czerwonej stoczyły swój pierwszy bój przeciwko niemieckim najeźdźcom. Dzień 23 lutego tradycyjnie obchodzony jest jako święto Armii Radzieckiej. Z tej okazji w całym kraju odbędą się dziś uroczystości. Społeczeństwo złoży hołd pamięci 600 tys. żołnierzy radzieckich poległych w latach II wojny światowej podczas walk o wyzwolenie naszej Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej.

W WARSZAWIE, na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza oraz przed Pomnikami Wdzięczności i Braterstwa Broni złożone zostaną kwiaty.

WCZORAJ w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się uroczysty koncert, zorganizowany przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wśród gości obecni byli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych naszego kraju z I sekretarzem KC PZPR, przewodniczącym Wojskowej Rady Ocalenia

(Dokończenie na str. 2)

Wystarczy 50 zł od każdego zarobionego tysiąca

Podwyżka konsultowana

Rozmowa z kierownikiem Urzędu Cen, ministrem Zdzisławem Krasińskim

— PANIE MINISTRZE prawie dokładnie rok temu i pan, i my dziennikarze, obiecywaliśmy ludziom, że jak już dokona się tej bolesnej operacji, którą łagodnie nazwano reformą cen, to wiele na naszym rynku zmieni się na lepsze. Dziś dokładnie w rocznicę tamtego cenowego szoku znowu zaczyna się mówić o podwyżkach cen. Co się dzieje?

— Przede wszystkim nikt nigdy nie zapewniał, że zeszłoroczna podwyżka cen jest ostatnią, jaką w tym kraju zrobiono. Wzrost cen jest najzwyklejszym zjawiskiem ekonomicznym w każdej prawidłowo funkcjonującej gospodarce. Jest najskuteczniejszym regulatorem równowagi rynkowej. Oczywiście mówię tu o cywilizowanych podwyżkach cen — zamykających się w granicach kilku bądź kilkunastu procent, a nie o reformie cen, jaką my przeprowadziliśmy w ubiegłym roku. A zatem do istnienia tego

(Dokończenie na str. 2)

NA TEMAT DNIA

Koniec z fałszywym wstydem

OTO pointa tego fragmentu przemówienia gen. W. Jaruzelskiego (Katowice, 21 luty), który zaczął się od słów, że „sztandarową ideą socjalizmu jest sprawiedliwość społeczna". W imię sprawiedliwości społecznej gen. Jaruzelski zapowiedział walkę z patologią społeczną oświadczając, że „kiedyś traktowano te zjawisko w sposób wstydliwy", a „my zdejmujemy zasłonę, pokazujemy je, oceniamy, piętnujemy".

SŁUSZNOŚĆ tych słów nie podlega dyskusji.

Społeczeństwo polskie jest zdrowe, a patologia wcale go nie oskarża, nie ujmuje mu zalet. Co

(Dokończenie na str. 3)

Z prac Egzekutywy KM PZPR

25 bm. — plenum poświęcone młodzieży

OBRADUJĄCA w dniu wczorajszym Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie dokonała **oceny przebiegu szkolenia partyjnego w miejskiej organizacji**, stwierdzając m. in. na podstawie przeprowadzonej ostatnio wnikliwej kontroli ok. 200 organizacji, wyraźny postęp w realizacji programu edukacji

(Dokończenie na str. 3)

Rośnie przyszła kadra polskich narciarzy?
(Foto — CAF)

Uroczystość na Cmentarzu Centralnym

WCZORAJ, o godz. 10 przed Pomnikiem Braterstwa Broni na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie zapłonęły znicze, a

(Dokończenie na str. 2)

Regionalne potrzeby a polityka morska państwa

Z perspektywy makroregionu

WCZORAJ w Sali Rycerskiej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się kolejne posiedzenie, powołanej niedawno, Międzywojewódzkiej Komisji ds. Makroregionu Północnego. Tematem narady były regionalne uwarunkowania i cele morskiej polityki państwa.

(Dokończenie na str. 2)

Stefan Olszowski przyjęty przez premiera Węgier

BUDAPESZT PAP. Wtorek był drugim dniem oficjalnej wizyty przyjaźni, jaką na Węgrzech składa minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski. Tego dnia kontynuowane były rozmowy polsko-węgierskie z udziałem Stefana Olszowskiego i Frygiesa Puji. Szef polskiej dyplomacji został przyjęty przez premiera Węgier Gyoergy Lazara.

Nowy kandydat na prezydenta USA

NOWY JORK PAP. Dziś były gubernator stanu Floryda Reubin Askew ma oficjalnie zgłosić swą kandydaturę z ramienia partii demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych w wyborach, które odbędą się w listopadzie przyszłego roku. O nominację prezydencką z ramienia tej partii ubiegają się już: Walter Mondale — były wiceprezydent USA (za kadencji Jimmy Cartera), senator Alan Cranston z Kalifornii i senator Gary Hart z Kolorado.

Do 105 razy sztuka?

SĄD w Phoenix w stanie Arizona uznał 53-letniego Giovanni Vigliotto winnym bigamii i rabunków, za co grozi mu kara 6 lat za bigamię oraz 28 lat za okradzenie licznych żon. Vigliotto nie ukrywa, że łącznie zawarł związki małżeńskie ze 105 kobietami.

Fałszywy „samorodek" złota

LONDYN PAP. Jak się okazało „żółta róża", jeden z największych samorodków złota znalezionych w ostatnich latach w Australii, o wadze 11,8 kg, został odlany przez oszustów ze sztabek złota.

Oszuści ci są obecnie sądzeni w Perth za kradzież znacznej ilości złota z miejscowej mennicy. Według przepisów australijskich, samorodek złota należy do tego, kto go znalazł. W 1980 r. oszuści sprzedali „żółtą różę" jednemu z magnatów przemysłowych, który zapłacił za „samorodek" o 100 tys. dolarów więcej niż warte było złoto, z którego został odlany.

W RFN opublikowano zwierzenia córki Himmlera

Dwa pamiętniki

22 LIPCA 1944 r. 15-letnia Gudrun Himmler, mieszkająca wraz z rodzicami w luksusowej posiadłości „Lindenficht" w Bawarii zanotowała w swym pensjonarskim dzienniczku: **„Przed dwoma dniami niemieccy oficerowie usiłowali zabić fuehrera. Obie z mamą rozpłakałyśmy się, słysząc tę straszną wiadomość...".**

Tego samego dnia rówieśniczka Gudrun, Anna Frank, ukrywająca się wraz z rodziną w Amsterdamie, pisała: **„Nieprawdopodobna wiadomość. Usiłowano zgładzić Hitlera, zaś sprawcami byli sami wojskowi, mający dość potworności wojny".**

DZIENNIK Gudrun Himmler, jedynej córki reichsfuehrera SS, Heinricha Himmlera, odpowiedzialnego za śmierć milionów ludzi — po raz pierwszy opublikowany w RFN w 50 rocznicę dojścia Hitlera do władzy, ukazuje wypadki oglądane oczyma nastolatki, obserwującej wydarzenia wojenne od strony „zwycięzców". Żyjąca w warunkach cieplarnianych, z dala od okropności wojny i nieświadoma hitlerowskich zbrodni Gudrun gloryfikuje swego ojca, do którego jest

(Dokończenie na str. 3)

„SKARB KIBICA" — wydawnictwo na które czekacie! Szczegóły już jutro!

481 osób z majątkami po 20-30 mln zł

Milionerzy

WARSZAWA PAP. Trudno określić, ilu mamy „krezusów" w naszym kraju. Faktem jest, że część z nich dorobiła się wielomilionowego majątku w sposób nielegalny.

W kręgu nieustannego zainteresowania organów ścigania pozostaje tylko grupa osób, które dorobiły się fortun z naruszeniem obowiązujących przepisów. W ub. r. wszczęto postępowanie przygotowawcze pod zarzutem nielegalnego wzbogacenia się przeciwko 481 osobom, którym zarzucono dokonanie 641 różnego rodzaju przestępstw. Chodzi tu — zaznaczmy — o osoby, których majątek szacuje się na 20—30 milionów w każdym przypadku. Kim oni są?

Z analiz dokonanych w Biurze do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Głównej MO wynika, że blisko połowa z nich to właściciele prywatnych zakładów produkcyjnych i usłu-

(Dokończenie na str. 2)

Basen pływacki w przedszkolu

MOSKWA PAP. W przedszkolu zjednoczenia „Azot" w Nowogrodzie zbudowano basen o wymiarach 8X3 metry. Szatnia jest wyposażona w specjalne grzejniki i suszarki. Dzieci pływają po spacerze porannym pod kierunkiem trenera, w obecności pielęgniarki. Wkrótce baseny będą otwarte w kolejnych dwu przedszkolach.

Egz. obow. Reg. 12/83

35 rocznica wydarzeń lutowych w Czechosłowacji

WARSZAWA PAP. 35 rocznica wydarzeń lutowych w Czechosłowacji była 22 bm. tematem konferencji prasowej zorganizowanej w Czechosłowackim Ośrodku Kultury i Informacji w Warszawie. W spotkaniu, obok przedstawicieli Ambasady CSRS, uczestniczyli przedstawiciele załogi Zakładów Metalowych „Kovosvit" oraz delegacja Sztabu Głównego Milicji Ludowej CSRS.

Jak przypomniano, w lutym 1948 r. masy pracujące Czech i Słowacji pod przewodnictwem partii komunistycznej rozstrzygnęły na korzyść ustroju sprawiedliwości społecznej, trwającą od zakończenia drugiej wojny światowej walkę z siłami reakcyjnymi. Rosnące niezadowolenie czechosłowackich ludzi pracy z przeciągającego się kryzysu gabinetowego i zdecydowane stanowisko KPCz kierowanej przez Klementa Gottwalda, doprowadziły do zmian w rządzie, co z kolei otworzyło drogę do socjalistycznych przemian. Wiele z dzisiejszych osiągnięć CSRS — silnego ogniwa wspólnoty socjalistycznej — podkreślono — miało swe początki w lutym 1948 r.

Otwarto wystawę pt. „Lutowe zwycięstwo" ok. 100 fotogramów prezentuje historyczne wydarzenia sprzed 35 lat i dzień dzisiejszy Czechosłowacji.

Imię Wł. Gomułki otrzymała szkoła w Krośnie

KROSNO PAP. W rodzinnym mieście Władysława Gomułki, wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, odbyła się 22 bm. uroczystość nadania jego imienia Szkole Podstawowej nr 14. Jest to najnowocześniejsza placówka oświatowa na Podkarpaciu, przekazana w użytkowanie młodzieży 1 września ub.r. uczy się w niej i 100 uczniów dysponujących licznymi pracowniami specjalistycznymi, salą gimnastyczną i stołówką.

W uroczystości wzięli udział weterani i działacze ruchu robotniczego, najbliższa rodzina „Wiesława" — żona Zofia, syn Ryszard Strzelecki, grono najbliższych towarzyszy z Ignacym Logą-Sowińskim. Trwałe upamiętnienie wybitnej postaci męża stanu, działacza — rewolucjonisty, twórcy zrębów polskiej państwowości, rzecznika systemu powszechnej oświaty i inicjatora budowy szkół — pomników Tysiąclecia — jest wyrazem hołdu i uznania dla Władysława Gomułki, syna Ziemi Krośnieńskiej.

Uroczystość na Cmentarzu Centralnym

(Dokończenie ze str. 1)

żołnierze LWP i Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej zaciągnęli tam warty honorowe. O godz. 14 rozległy się dźwięki hymnów narodowych PRL i ZSRR. Na płycie kamiennego monumentu, zamykającego cmentarną aleję kwater towarzyszy broni z ostatniej wojny, spoczęły symboliczne wieńce i wiązanki kwiatów.

WŚRÓD oddających w ten sposób hołd 65 rocznicy narodzin Armii Radzieckiej obecne były delegacje wojewódzkiej i miejskiej instancji partyjnych i Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele konsulatów ZSRR, CSRS, NRD i Kuby, Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON. Byli także żołnierze 12 DZ, Pomorskiej Brygady WOP, reprezentanci środowisk kombatanckich. W uroczystości wzięli udział także przedstawiciele załóg największych zakładów pracy Szczecina, m.in.: Huty „Szczecin", Stoczni „Warskiego", PKP, FK Załom, WPKM, ZWCh „Wiskord"

Ceremonię składania wieńców na płycie pomnika zakończył przemarsz orkiestry garnizonowej i kompanii honorowych LWP oraz Północnej Grupy Wojsk Radzieckich.

(mor)

Foto.: S. Cieślak

Przyjaźń rodziła się we wspólnej walce

(Dokończenie ze str. 1)

Narodowego, premierem, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim.

Na uroczystość która stanowiła centralny akcent tegorocznych obchodów 65 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, przybyli przedstawiciele naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego przy Wojsku Polskim, a także delegacja Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

Przemówienia wygłosili: wiceminister obrony narodowej, główny kwatermistrz WP, gen. broni Mieczysław Obiedziński, oraz dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen. płk Jurij Zarudin.

Przypomnieli tradycje wspólnej walki żołnierzy obu naszych krajów przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy: podkreślili wkład armii państw-członków Układu Warszawskiego w utrwalanie pokoju i bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

• • •

Wczoraj z okazji 65 rocznicy powstania Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej na czele z dowódcą PGW AR gen. płk. Jurijem Zarudinem.

W trakcie spotkania podkreślono historyczną i współczesną rolę Armii Radzieckiej. Armia Radziecka gromiąc faszyzm hitlerowski przyniosła wolność wielu krajom Europy. Dziś wraz z Ludowym Wojskiem Polskim oraz innymi armiami państw — uczestników Układu Warszawskiego stoi na straży pokoju, bezpieczeństwa naszych narodów, nienaruszalności granic państw socjalistycznych.

• • •

TAKŻE wczoraj attache wojskowy, morski i lotniczy Ambasady ZSRR w Warszawie gen. mjr Aleksander Chomienko wydał przyjęcie w salach przedstawicielstwa dyplomatycznego Związku Radzieckiego.

Milionerzy

(Dokończenie ze str. 1)

gowych czy sklepów. „Interes" jaki prowadzą, wystarcza zazwyczaj na życie na całkiem niezłym poziomie. Okazuje się jednak, że jest im tego za mało i taki zakład bywa niejednokrotnie tylko parawanem dla dającej nie legalny zysk — innej działalności. Co trzeci ze wspomnianej grupy 481 osób, jest pracownikiem przedsiębiorstwa uspołecznionego.

Oczywiście, od razu można te fakty skojarzyć z podejrzeniem o łapownictwo i dość często zostaje to potwierdzone w czasie śledztwa. Głównym źródłem powstawania nielegalnych fortun jest zagarnięcie mienia społecznego oraz spekulacja, a także zatajanie prawdziwych obrotów — a co za tym idzie i zysków — jak również handel złotem i dewizami.

M. in. w Częstochowie milicjanci zatrzymali Stefana Cz. pod zarzutem ukrywania obrotów w prowadzonym zakładzie rzemieślniczym oraz handlu dewizami. Zakwestionowano u niego gotówkę, biżuterię i inne walory na kwotę 22 mln zł, w tym 6 książeczek samochodowych i prawie kilogram złota.

W Gdańsku w ub. r. organa finansowe wyegzekwowały ponad 70 mln zł podatków od osób, które zdobyły znaczny majątek w sposób nielegalny. Tylko od ajentów gastronomii i sprzedawców warzyw ściągnięto ponad 11 mln zł.

Wiele danych świadczy o tym, że przestępczość ta zostanie ograniczona. M. in. trwają prace nad projektem nowelizacji ustawy karno-skarbowej, której pewne rozwiązania zdążyły się już zestarzeć.

Z perspektywy makroregionu

(Dokończenie ze str. 1)

W SKŁAD komisji wchodzą wicewojewodowie, przewodniczący wojewódzkich komisji planowania oraz reprezentanci kluczowych zakładów pracy z Gdańska, Elbląga, Koszalina, Słupska i Szczecina. Przewodniczy jej wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Ludwik Ochocki.

We wczorajszej naradzie wzięli także udział przedstawiciele władz politycznych województwa z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Miśkiewiczem.

Po zaprezentowaniu podstawowych danych i charakterystyki najbliższych zamierzeń w naszym regionie przez wojewodę szczecińskiego Stanisława Malca, wprowadzenia do dyskusji dokonał prof. Mieczysław Kochanowski z zespołu planowania regionalnego z Gdańska.

W KILKUGODZINNYCH obradach członkowie komisji podnieśli szereg spraw charakterystycznych dla województw nadmorskich. Wskazywano na poważny stopień degradacji środowiska w pasie nadmorskim, na duże — w stosunku do innych części kraju — opóźnienia w programie budownictwa mieszkaniowego. Mówiono o potężnym progu dla rozwoju przedsiębiorstw gospodarki morskiej, jaki stanowi poważny brak rąk do pracy występujący w całym makroregionie.

W TRAKCIE posiedzenia zabrał głos podsekretarz stanu w Urzędzie Gospodarki Morskiej Adam Krzysztoporski, który omówił stan przygotowań opracowywania harmonogramu realizacji polityki morskiej państwa który ma być ukończony do końca września bieżącego roku.

WNIOSKI z wczorajszego spotkania zostaną przygotowane przez specjalny zespół, który przedłoży je na następnym posiedzeniu komisji, która zbierze się za kilka miesięcy w Koszalinie.

Do problemów poruszonych w czasie wczorajszej narady wrócimy w najbliższym czasie w osobnej publikacji.

(wab)

Podwyżka konsultowana

(Dokończenie ze str. 1)

cenowego mechanizmu, nie mamy rady, będziemy się musieli przyzwyczaić — jeśli nie chcemy, by w przyszłości czekały nas kolejne „szoki" cenowe.

— Ale przecież o kolejnej czekającej nas podwyżce nie mówi się w kategoriach normalnego mechanizmu rynkowego. Znowu słyszymy o bliskiej katastrofie rynkowej, przed którą uratować nas mogą tylko ceny. Tę lekcję już braliśmy, z opłakanym jak widać skutkiem. Czy istotnie zeszłoroczna podwyżka była kompletnym fiaskiem?

— Nie, nie była, chociaż na pewno nie zakończyła się pełnym sukcesem. Zabrakło konsekwencji w działaniu, a często wręcz wyobraźni. W pierwszej połowie ubiegłego roku, w zasadzie podwyżka „zagrała", i nie mówmy, że nic się wtedy na rynku nie zmieniło. Na kompletnie pustych przedtem półkach sklepowych, zaczęło towarów przybywać. Niestety, niektórzy tak dalece się tym sukcesem zachłysnęli, że zapomnieli o twardych realiach rynkowych. Płace zaczęły rosnąć w tempie dotychczas nie spotykanym. Ostatni kwartał ub. roku to już prawie katastrofa. W sumie obok rekompensat o drugie tyle samo wzrosły przychody, a wszystko to przy 2 proc. spadku produkcji.

— PRZEPRASZAM, panie ministrze, ale muszę panu zacytować wypowiedź jednego z dyrektorów dużego przedsiębiorstwa, który na spotkaniu z ministrem Baką powiedział: „Mam wrażenie, że to my ze wszystkich sił staramy się zdyscyplinować płace, natomiast władze robią wszystko, by one rosły". Jako przykład podawano uchwałę 135 Rady Ministrów, która stymuluje podwyżki płac, a także ostatnie polecenie banku, by jak najszybciej wypłacać załogom w tym roku „13", mimo że w ostatnim kwartale tyle pieniędzy bez pokrycia w towarach znalazło się w kieszeniach ludzi. A zatem kto odkręca ten kran z pieniędzmi?

— Wskazać palcem winnego byłoby pewnie trudno, bowiem na taką sytuację złożyło się parę czynników. Niewątpliwie jest parcie od dołu na podwyżki. Załogi wymuszają modyfikacje systemu, a władze nie potrafią się tej presji oprzeć. Stąd decyzje, często tak niekonsekwentne i pozbawione wyobraźni. Nie zapominajmy przy tym, że w chwili obecnej cała gospodarka znajduje się w stanie rodzenia się nowego. Lecz nowe jeszcze nie zaczęło na dobre funkcjonować, a stare tu i ówdzie nieźle funkcjonuje. A w międzyczasie zbyt szybko, nie czekając na dotarcie się nowych mechanizmów, staramy się je doskonalić. Wydaje mi się jednak, że już teraz zrozumiano, jaką cenę przychodzi płacić za niekonsekwencję. To dobry symptom.

— Ale kosztować nas to będzie jednak kolejną podwyżkę cen. Czy istotnie jest ona konieczna?

— Tak. Tegoroczną dziurę w budżecie państwa — przy obecnych lutowych cenach — oblicza się na 400 miliardów złotych. Nie znam kraju, który z takim bilansem mógłby funkcjonować. Jest to suma, która prawie pokrywa koszty dwóch podstawowych, finansowanych przez państwo sfer socjalnych. Mam na myśli wydatki na służbę zdrowia oraz oświatę. Mówiąc krótko, jeśli nie ściągniemy z rynku przynajmniej 250 miliardów złotych, nie będzie pieniędzy na te cele. Co to oznacza, nie muszę chyba tłumaczyć.

— Brzmi to trochę jak ultimatum. Na ostatniej konferencji prasowej zapowiedział pan jednak konsultacje w sprawie rozmiarów i kierunków zapowiadanej podwyżki. Jak pan se bie tę konsultację wyobraża?

— Mamy przygotowany projekt arkusza konsultacyjnego, który zawiera cały szereg propozycji podwyżek. Każdy będzie mógł wypowiedzieć się, które ceny, jego zdaniem, należałoby podnieść, a których nie wolno ruszać. Ankieta zawiera jednocześnie informacje, jakie konsekwencje finansowe daje każdy z wariantów. Oczywiście po le manewru jest już mocno ograniczone, bowiem chronić musimy już chociażby ceny podstawowych artykułów żywnościowych. Natomiast w listach od osób, które podjęły dyskusję na temat cen, jest propozycja tzw. podatku antyinflacyjnego. Jeśliby np. każdy zapłacił podatek w wysokości 50—100 zł od każdego zarobionego tysiąca — wtedy zakres podwyżek cen byłby zgoła minimalny.

— Co to znaczy, że każdy z nas będzie mógł wypowiedzieć się w sprawie podwyżki?

— Wyobrażam sobie, że w któreś z gazet o zasięgu ogólnopolskim ukaże się wkładka zawierająca ankietę, o której mówiłem. Każdy kto kupi gazetę będzie mógł wypełnić ją i wysłać pod podanym adresem. Następnie materiały zostaną podliczone. Sporządzony zostanie raport, a główne jego tezy podane zostaną do publicznej wiadomości. Sprawy sporne konsultować będziemy ze związkami zawodowymi wielkich zakładów pracy. Już w tej chwili robimy wśród załóg pewnego rodzaju pilotaż. Chodzi o sprawdzenie, czy ta forma konsultacji zda egzamin w praktyce.

— Zapowiada się, jak widzę, konsultacja-monstrum. Czy jednak na pewne jest to właściwa forma pytania społeczeństwa o zdanie?

— Oczywiście nie! Ale dzisiaj nie mamy innego wyjścia. W przyszłości konsultacje takie powinny odbywać się tylko z udziałem związków zawodowych, a ściśle mówiąc z ich reprezentacjami centralnymi, jeśli takie powstaną. Tak negocjuje się na całym świecie. My, niestety, dzisiaj nie możemy tego zrobić, bo trudno przecież rozmawiać z paroma tysiącami związków.

— Jeśli dobrze zrozumiałam, nikt mnie nie będzie pytał, czy zgadzam się na podwyżkę, tylko na jaką podwyżkę ewentualnie przystać jestem gotowa. Słowem — kwestię zasadności samego podniesienia cen już przesądzono?

— Nie sądzę, aby ktokolwiek zapytany wprost, czy chce, aby podniesiono ceny, odpowiedział twierdząco. Liczę natomiast na zrozumienie realiów ekonomicznych. Tym bardziej, że naprawdę nie chodzi tu o jakiś szalenie wysoki skok cen. Owe 250 miliardów, o których mówiłem, to zaledwie 6 proc. z 4 bilionów — to jest tej kwoty, którą w tym roku osiągną przychody ludności.

— Co się jednak stanie, jeśli społeczeństwo zbojkotuje konsultacje?

— Wtedy mamy do dyspozycji dwa wyjścia. Albo mimo wszystko podnieść ceny, albo dla ratowania rynku wprowadzić powszechną reglamentację. Reglamentację wszystkiego. Bielizny, telewizorów, nici, guzików, pralek i odzieży. Wszystkiego! Przy czym nikt nie potrafi powiedzieć, jak to prawidłowo należałoby zrobić. Mam jednak głęboką nadzieję, że nie będziemy się musieli do tego uciekać.

Rozmawiała:

Aldona ŁUKOMSKA

25 bm. — plenum poświęcone młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

politycznej w porównaniu do roku 1981/82. Zwrócono jednak również uwagę na szereg uchybień, polegających m. in. na zbyt dowolnym traktowan. pojęcia „szkolenie" (niektóre organizacje np. podciągają pod nie bieżącą informację), słabej frekwencji czy też wręcz nie realizowaniu zaakceptowanych przez POP tematów. W przyjętych wnioskach, zakładających większe zdyscyplinowanie uczestników szkolenia wszystkich szczebli, znajduje się m. in. zapowiedź przeprowadzenia przez KM w czerwcu br. kontroli wszystkich organizacji w tym zakresie.

W kolejnym punkcie porządku obrad Egzekutywa **zatwierdziła referat na posiedzenie plenarne** (25 bm., godz. 14, sala 111 KW), którego głównym tematem będzie — **„Praca ideowo-wychowawcza i polityczna z młodzieżą w świetle uchwały IX Plenum KC PZPR".**

Zapoznano się także z informacją o stanie ilościowym miejskiej organizacji partyjnej w 1982 r. W dniu 31 grudnia ub. roku liczyła ona 26 930 członków i kandydatów, skupionych w 510 organizacjach partyjnych.

Replika obrazu „Sobieski pod Wiedniem"

KRAKÓW PAP. Znany krakowski artysta-malarz Zdzisław Pabisiak zakończył pracę nad repliką obrazu Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem". Oryginał tego dzieła znajduje się — jak wiadomo — w muzeum watykańskim. Replika — o wymiarach 5 na 2,5 m jest o połowę mniejsza od oryginału; artysta sporządził ją z myślą o zaplanowanej we wrześniu br. na Wawelu wielkiej wystawie poświęconej 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Zdzisław Pabisiak ukończył również wielki tryptyk — tym razem oryginalne dzieło złożone z trzech dużych obrazów, które przedstawiają bitwę pod Wiedniem, uroczysty wjazd Jana III do oswobodzonej stolicy austriackiej oraz wręczenie przez papieża Innocentego delegacji polskiej miecza i kapelusza dla Jana III Sobieskiego.

W czasie sprzeczki — wyskoczył przez okno

WCZORAJ późnym wieczorem pewien mieszkaniec ul. Kaszubskiej w Szczecinie przyszedł w odwiedziny do przyjaciółki, zamieszkałej przy ul. Śląskiej. Podczas libacji alkoholowej doszło do awantury, w czasie której mężczyzna wyskoczył przez okno II piętra. Mimo złamania obu rąk i innych obrażeń, zdołał on dojść do al. Wojska Polskiego, gdzie zemdlał z bólu. Karetka pogotowia przewiozła rannego do szpitala przy ul. Arkońskiej.

(ap)

11 osób rannych

Czołowe zderzenie autobusów WPKM

KILKA minut przed godz. 12 na ul. Cyryla i Metodego, autobus WPKM „Jelcz" nr rej. SZA 851-0 kierowany przez Ryszarda Ł., pokonując łuk jezdni zjechał na lewą stronę i zderzył się czołowo z innym autobusem WPKM m-ki „Berliet" nr rej. SZA 905-D, kierowanym przez Tadeusza M. W kraksie doznało niegroźnych na szczęście obrażeń 11 pasażerów. Rannym udzielono pierwszej pomocy w ambulatorium pogotowia. Wyjaśnieniem bliższych okoliczności zderzenia zajęła się milicja drogowa.

(ap)

Koniec z fałszywym wstydem

(Dokończenie ze str. 1)

więcej: patologia nie oskarża samego ustroju, albowiem co by nie mówić (publicznie) i nie pisać, ten wyścig z ustrojem kapitalistycznym zdecydowanie przegrywamy. Niektórzy, pożal się Boże, obrońcy tzw. dobrego imienia ustroju w świecie lansowali przez lata tezę, że patologia będąc marginesem musi zajmować nawet mniej niż marginalne miejsce w dyskusjach publicznych i zainteresowaniach społecznych. „Towarzysze, zastanówmy się, po co nam się w tym babrać i komu ta służy. Przecież to woda na młyn naszych przeciwników" — taka była ta klasyka. Wspólnie przeto, propaganda i naukowcy, działacze społeczni i organa ścigania, wymiar sprawiedliwości i nauczyciele — zatykaliśmy przepusty tej „wodzie na młyn". Być może teraz, kiedy „zdejmujemy zasłonę" może powstać wrażenie, że jest to „jakaś akcja", albo też — co można wyrazić jedną ze zdobyczy językowych lat osiemdziesiątych — ów „problem zastępczy" do sztucznego podniecania uwagi społecznej. Tymczasem ani to „jakaś akcja", ani też „problem zastępczy", ale problem rzeczywisty. Bardzo trudny do rozwiązania, ale który musi być rozwiązany, gdyż staje on w poprzek wszelkim próbom chociażby uzdrawiania gospodarki.

Spróbujmy wymienić te najważniejsze zjawiska patologiczne.

Pijaństwo, a w konsekwencji wzrost chorób uzależniających człowieka — to zjawisko nr 1, które podkopuje gospodarkę, a także rujnuje niejedną rodzinę.

Narkomania — „coś" nowego na naszej mapie.

„Łatwy biznes" jest — jak powiedział gen. Jaruzelski — szczególnie jaskrawą formą obrazy socjalistycznego poczucia sprawiedliwości i moralności".

Oto inne zjawiska, które gen. Jaruzelski wymienił:

Niegospodarność i marnotrawstwo, które — dodajmy — osiągnęło u nas wręcz rozmiary niebotyczne, a w produkcji żywności w istocie niemoralne. Wystarczy tu powołać się na Zbigniewa Michałka — sekretarza KC PZPR. Stwierdził on, że straty w rolnictwie sięgają od kilkunastu do kilkudziesięciu procent, a w produkcji pasz, które decydują o poziomie hodowli, straty sięgają więcej niż 30 proc.

Kombinatorstwo, kradzieże, akty wandalizmu — to kolejne części składowe naszej patologii. Zwłaszcza kombinatorstwo, które ma tyle postaci. „Piecy", znajomości — „ja tobie, a ty mnie", „przeprowadzenie przez bufet" — itd.

„Szczególnie niebezpieczna jest działalność złodziejskich klik — oświadczył gen. Jaruzelski — i gangów, przestępstwa walutowe, nielegalne transakcje prywatnej inicjatywy z jednostkami gospodarki uspołecznionej, a t[illegible] najrozmaitsze formy spek[illegible]. Kliki i gangi, te wyjątkowo trudne do wyleczenia wrzody społeczne, już nie raz i nie dziesięć były odsłaniane. Zasiedziała i dobrze dobrana klika może sobie podporządkować gminę, miasto, a także przedsiębiorstwo. Co dobre dla kliki — musi być dobre dla ogółu, a kto podniesie głowę, to w łeb. Bowiem klika ma zawsze usłużnych donosicieli, a także długie ręce. Natomiast gangi — jak wykazuje praktyka sądowa — mogą z powodzeniem zagnieździć się „w mięsie", jak też w każdej innej branży. Ongiś — nie będę wymieniał tego pechowego miasta — gang „opanował chleb" i kosztem klientów robił wcale niezły grosz.

Co jest istotne w tych tak pryncypialnie określonych składowych częściach patologii?

Ważna jest współpraca, współdziałanie władzy ze społeczeństwem i vice versa. I o to gen. Jaruzelski apelował. Ale żeby nikt nie mógł oświadczyć, że to tylko leczenie skutków — warto podkreślić: tak, oczywiście. Z przyczynami natomiast musimy się rozprawiać na polu gospodarki, albowiem wiadome jest — i nikt temu nie przeczy — że najlepszą witaminą patologii są kryzysy. Toteż gen. Jaruzelski przed omówieniem zjawisk patologicznych zajął się m. in. reformą, która — „mimo słabości gospodarki — będzie kontynuowana i umacniana". Stawem program ten nie należy do jednostronnych. Likwidowanie ich przyczyn też leży w polu widzenia władzy.

Marian DŁUGOŁĘCKI

Barbie odbył potajemną podróż do Francji

PARYŻ PAP. Paryski wysłannik brytyjskiego dziennika „The Guardian", Paul Webster zamieścił obszerną korespondencję na łamach tego pisma, w którym opisuje fakt potajemnego pobytu we Francji w 1972 r. Klausa Barbiego, za wiedzą ówczesnego rządu prezydenta Pompidou, Marc Aron, lyoński lekarz — kardiolog, działacz francuskiej sekcji Międzynarodowej Ligi Żydowskiej, na którego powołuje się Webster, powiedział, że dwaj wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych potwierdzili fakt pobytu Barbiego we Francji, który przybył tam w celu spotkania się ze swymi byłymi francuskimi współpracownikami: z lat II wojny światowej. Wśród nich był szef lyońskiej milicji Vichy, Paul Touvier, który w okresie, gdy jeszcze się ukrywał, został przez prezydenta Pompidou ułaskawiony bez żadnego wyjaśnienia.

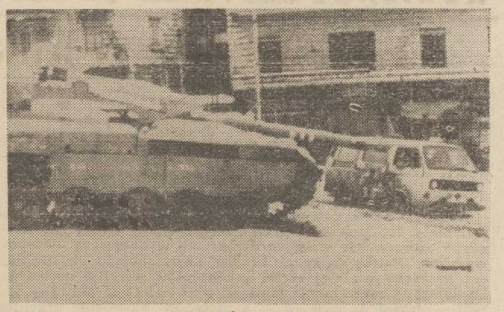

PONAD 50 ludzi zginęło z zimna na zasypanych śniegiem drogach w górach środkowego Libanu. Bilans ten zapewne się zwiększy, gdyż akcja ratownicza toczy się w niezmiernie trudnych warunkach atmosferycznych. Najsurowsza zima, jaką pamięta Liban, zjawiła się nieoczekiwanie, powodując tragiczne skutki przede wszystkim na obszarze wzdłuż drogi, wiodącej z Bejrutu do Damaszku. Najbardziej wstrząsający dramat rozegrał się na przełęczy Bajdar, przez którą ta droga przechodzi. Od czterech dni stoją tam szeregi samochodów zasypanych śniegiem tak, że tylko anteny radiowe sterczą nad zaspami.

NA ZDJĘCIU: furgonetka libańskiego Czerwonego Krzyża mija izraelski czołg w miejscowości Aley na trasie Bejrut—Damaszek. (CAF—AP)

Szansa na długowieczność

ZDANIEM ekspertów z uniwersytetu w Oksfordzie, przeciętny wiek może wkrótce osiągnąć około 90 lat. Człowiek został zaprogramowany na co najmniej setkę, jednak nie zawsze przestrzegamy biologicznego zegara, zaś takie czynniki jak palenie, alkoholizm, niewłaściwe odżywianie oraz siedzący tryb życia redukują nasze szanse na długowieczność.

Czy dojdzie do załamania cen ropy?

LONDYN PAP. Zdaniem specjalistów, w najbliższym czasie może dojść do prawdziwego załamania cen ropy naftowej w wyniku decyzji podjętych już przez W. Brytanię, Norwegię i Nigerię, które to kraje obniżyły ceny sprzedawanej przez siebie ropy do poziomu 30—31 dolarów za baryłkę. Oznacza to obniżenie cen ropy o 4, a nawet 5 dolarów.

W poniedziałek i wtorek na wolnym rynku w Rotterdamie zaobserwowano jeszcze poważniejszy spadek cen ropy. Wielu ekspertów wskazuje, że spekulanci liczą, iż dojdzie do obniżenia cen do poziomu 25 a nawet 20 dolarów za baryłkę.

Zakończenie obrad Palestyńskiej Rady Narodowej

Jaser Arafat ponownie przewodniczącym

ALGIER PAP. W Algierze zakończyły się we wtorek 9-dniowe obrady sesji Palestyńskiej Rady Narodowej, będącej palestyńskim parlamentem na obczyźnie. 16 sesja rady uchwaliła deklarację polityczną i wybrała nowy Komitet Wykonawczy Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Przewodniczącym komitetu wybrano ponownie Jasera Arafata. W kwestii pokojowego rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie, Palestyńska Rada Narodowa odrzuciła plan prezydenta Reagana i poparła plan przyjęty w ub. roku podczas „szczytu" arabskiego w marokańskim mieście Fez. W środę odbędzie się posiedzenie nowo wybranego Komitetu Wykonawczego OWP.

Libia ostrzega

PARYŻ PAP. Jak informuje Libijska agencja JANA, Libia ostrzegła, że samoloty amerykańskie typu AWACS mogą być w każdej chwili zestrzelone, nawet w obrębie obszaru powietrznego Egiptu. Agencja ostrzega zarazem władze egipskie, że „będą one musiały ponieść całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje obecności tych samolotów w pobliżu granic Libii".

Agencja stwierdza ponadto, że Stany Zjednoczone dostarczyły rządom Egiptu i Sudanu fałszywych informacji dotyczących Libii, na podstawie danych zebranych przez te samoloty „aby wmówić obydwu państwom, że możliwy jest konflikt zbrojny z Dżamahiriją".

Jugosławia

„Masz domek— zwróć mieszkanie"

BELGRAD PAP. W Socjalistycznej Republice Serbii zadecydowano niedawno, że osoby, które wybudowały sobie domki jedno- lub dwurodzinne, albo „weszły w posiadanie" takiego budynku, zobowiązane są zwrócić przydzielone im swego czasu mieszkania w sektorze uspołecznionym. Chodzi o mieszkania służbowe (przyznane przez poszczególne przedsiębiorstwa), miejskie, czyli odpowiednik naszych kwaterunkowych, a także spółdzielcze itp.

Dwa pamiętniki

(Dokończenie ze str. 1)

bardzo przywiązana i który w jej oczach jest „bohaterem".

„WSZYSCY go podziwiają za skromność i niechęć do „błyszczenia". Goebbels i wielu innych otrzymują medale i odznaczenia, podczas gdy należą się one przede wszystkim ojcu..." — pisze Gudrun.

JAK każda nastolatka Gudrun lubi marzenia. Pierwszego listopada 1943 r. notuje:

„Lindenficht" będzie kiedyś należało do mnie. Zaangażuję wówczas więźniów, którzy naprawią ogrodzenie w parku i uporządkują tabaty. Gdy wojna się skończy, będziemy mieć również posiadłość na wschodzie, a być może także w Alpach bawarskich, w Obersalzberg. Dlaczego ta wojna tak długo trwa...?

W TYM samym mniej więcej czasie Anna Frank, zamknięta wraz z 7 innymi osobami w kryjówce na przedmieściu Amsterdamu, pisze: **„Ciągle myślę o bliskich mi osobach, wyrwanych z domów rodzinnych, wtrąconych do piekła obozów, prześladowanych przez okrutnych katów za to tylko, że są Żydami...".**

Urodzona w 1929 r. Gudrun wiedziała, że w niedalekiej odległości od „Lindenficht" znajduje się miejscowość Dachau, a w niej „obóz". W dzienniku zapisuje wizytę w tym obozie, zorganizowaną przez ojca dla kilku znajomych. **„Dziś zwiedzaliśmy obóz w Dachau. Obejrzeliśmy, co się tylko dało. Widziałam więźniów pracujących na polu i oglądałam malowane przez nich obrazki, które mi się bardzo podobały. Później podano nam wiele dobrych rzeczy na podwieczorek i otrzymaliśmy różne upominki. To była bardzo miła wycieczka...".**

1 czerwca 1944 r. Gudrun zamieszcza uwagę, że lotnictwo III Rzeszy jest już bardzo słabe, gdyż **„zdaniem tatusia, Goering przestał się nim interesować".**

DESANT aliantów w Normandii 6 czerwca 1944 r. oznacza „początek końca" dla rodziny Himmlera. Natomiast Anna Frank tak odnotowuje to wydarzenie: **„Nasza kryjówka przypomina istny wulkan. Czy rzeczywiście zbliża się tak długo oczekiwana nadzieja? Chyba jest to zbyt piękne, aby stało się rzeczywistością...".**

15 LIPCA Gudrun notuje:

„Budują bunkier na naszym placu do zabaw i gier sportowych. Uważam, że ten okropny schron jest niepotrzebny, ale mama i ojciec powiedzieli, że to konieczne. Ojciec zwierzył mi się również, że Niemcy posiadają obecnie tajną broń — pociski V-1, wyrzucane z wybrzeży francuskich na Anglię". Notatka, pochodząca z 9 marca 1945 r., zawiera smutne tony. Gudrun głęboko rozczarowana pisze: „Rosja nie są w pobliżu Berlina, nie mamy już sprzymierzeńców w Europie, oficerowie uciekają, nikt już nie chce wojny. W bombardowaniach giną tysiące osób, to okropne...".

W miesiąc później, 18 kwietnia 1945 r., nazajutrz po patetycznym apelu fuehrera Gudrun odnotowuje: **„...zaczynam znów wierzyć w nasze zwycięstwo, ojciec otrzymał rozkaz pozostania w Berlinie, biedak ma tyle pracy...".**

WŁAŚNIE w tym samym czasie Anna Frank (i jej siostra Margot) umierają na tyfus w obozie w Bergen-Belsen. Ich kryjówka w Amsterdamie odkryta została przez gestapo w sierpniu 1944 r.

GUDRUN wraz z matką Margą Himmler zostały aresztowane podczas przekraczania granicy włoskiej w Tyrolu, następnie zaś więzione przez władze alianckie przez półtora roku. Himmler popełnił samobójstwo po zatrzymaniu go w końcu 1945 r. przez żandarmerię brytyjską w północnych Niemczech.

54-LETNIA dziś Gudrun mieszka w Monachium, jest zamężna i ma dwoje dzieci. Przez całe lata unikała wszelkich kontaktów, które mogłyby wywołać wokół jej osoby „niechlubne publicity", podobnie jak wokół rodzin innych prominentnych zbrodniarzy wojennych, m.in. żony i córki Goeringa czy rodziny Rudolfa Hessa.

Jej pamiętnik, jak również kilkaset listów, pisanych przez Himmlera do rodziny, zaginęły w 1945 r. wraz z innymi osobistymi rzeczami Gudrun i jej matki. Niedawno odnalezione pamiętniki publikowane były ostatnio przez magazyn zachodnioniemiecki „Stern".

(ap)

Przeciw inflacji

Mniej — gorzej — drożej?

WIĘKSZOŚĆ z pewnością pamięta całkiem sensowne zawołanie z lat sześćdziesiątych „więcej, lepiej, taniej", które — gdyby rzeczywiście stało się dyrektywą wykonawczą — wprowadziłoby Polskę do grupy krajów najzasobniejszych. Dzisiejszą praktykę wielkiej części producentów określić można jako dokładne zaprzeczenie tamtego postulatu. Mniej — gorzej — drożej, to najbardziej syntetyczne określenie tego, co dzieje się w wielu fabrykach i przedsiębiorstwach budowlanych. Produkcja i dochód narodowy cofnęły się o dziesięć lat, jakość — o dwudziestolecie w niektórych branżach, natomiast co do cen, to każdy ma swoją ocenę.

DOPÓKI niższą wydajność rekompensować będzie wyższa cena, wyższy koszt, dopóty tkwić będziemy po uszy w kryzysie, w niszczącej inflacji. Nie ma innego wyjścia z tej pułapki niż odbudowa produkcji i równoległe pohamowanie kosztów i cen. Dlatego dokumentem tak potrzebnym jest ustawa o uzdrawianiu i upadłości przedsiębiorstw, której, niestety, nie zdołał rozpatrzyć Sejm w jesiennej sesji. Chodzi o postawienie tamy przed pewną praktyką — i sposobem rozumowania — polegającymi na wliczaniu pełnych kosztów własnej nieudolności w cenę towaru i wyrobu.

Po prostu pewne przedsiębiorstwa trzeba uzdrowić z zewnątrz, jeśli nie można inaczej, jeśli własnych sił im zabraknie. A to dlatego, by nie szkodziły społeczeństwu. Jeśli w Płocku metr kwadratowy powierzchni mieszkalnej kosztuje już 53 tysiące złotych, to jest to stan irytujący, ponieważ ludzie zatrudnieni w tamtejszych przedsiębiorstwach budowlanych żyją na społeczny koszt, wyciągając pieniądze z kieszeni spółdzielcom albo wszystkim, korzystając z dotacji budżetowej. Podobnie jeśli w deficytowym PGR stróż dostaje z „funduszu motywacyjnego" ponad trzydzieści tysięcy premii, a dyrektor ponad sto tysięcy złotych. Jeśli i ludzie z zewnątrz nie potrafią spowodować zmiany — a to raczej wątpliwe — to należy zakład rozwiązać. Tak będzie taniej i zdrowiej. Obecnie dyrektor „swój chłop" daje pieniądze pod byle pretekstem i cieszy się popularnością tłumacząc w banku, w ministerstwie: trzeba dać forsę „bo ludzie odejdą".

W wyniku takich nacisków opłata za trzymanie małego fiata na parkingu pod sennym okiem emeryta spółdzielni dozoru mienia (przeciętna wieku wartownika 70 lat) kosztuje więcej niż czynsz za małe mieszkanie spółdzielcze. Bo ludzie odejdą... Ludzie odchodzą, bo wszędzie można dostać pracę i zarobić.

Otóż tę sytuację trzeba wreszcie przeciąć, przymknąć dostęp do kasy, wzmocnić w niej zamki. I właśnie w projekcie ustawy stawia się sprawę jasno: jeśli przedsiębiorstwo utraci możliwość spłacania kredytów, wówczas trzeba się poddać kuracji. No i pożegnać z premiami, nagrodami, wzrostem zarobków. Oczywiście, powodzenie całej sprawy zależy od powszechności stosowania reguł i stanowczości. Dziesięć pierwszych wyjątków ustępstw oznacza koniec i tej próby wyjścia z inflacyjnego kotła.

MÓWI się często: rząd zawinił, ponieważ okazał dobre serce, ułatwił dostęp do kasy w drugim półroczu, pozwolił setkom przedsiębiorstw na łatwe wywinięcie się z opresji. Nie dla obrony rządu, który ma swego rzecznika, „Rzeczpospolitą" i inne środki, ale gwoli sprawiedliwości stwierdzić trzeba, iż nie ma takiego prawa, takich przepisów, których nie da się obejść i sparodiować, co udowodniono w czasie trzydziestu kilku minionych lat. Tak krytykowane opodatkowanie średniej płacy, hamujące rzekomo produkcję i sprzyjające utrzymywaniu utajonego bezrobocia, rozluźnienie podatkowego gorsetu, przyniosło przede wszystkim — ogromny wzrost wypłat przy niewielkim, symbolicznym wręcz zwiększeniu produkcji. Część przedsiębiorstw naruszyła przy tym fundusze na rozwój, na finansowanie innych celów zapewne w błogim przeświadczeniu, iż znów dołożą z budżetu, skredytują, umorzą... Dla tych właśnie, rychła i powszechna ocena sytuacji finansowej może się okazać wstrząsem, oby otrzeźwiającym.

NA niedawnym spotkaniu z przedstawicielami zakładów — konsultantów reformy zapowiedziano rygorystyczne przestrzeganie zasad polityki kredytowej wobec przedsiębiorstw i zdecydowaną wolę przywrócenia związku między wynagrodzeniami a wydajnością. Można więc mieć nadzieję, iż nie powtórzy się zeszłoroczny „akt łaski", a to z kolei zmusi dyrektorów i ich sztaby do szukania ratunku w produkcji, skoro ucieczka w ceny i kredyt okaże się niemożliwa. Te nadzieje na odmianę wsparte są przez renesans ruchu samorządowego, który w końcu wesprze dyrektorów, obecnie osamotnionych i uległych. Ludzie reprezentujący zaległi nie mogą być przecież krótkowzroczni, gdyż likwidacji przedsiębiorstwa nikt im nie wybaczy.

Fatalna formuła „mniej — gorzej — drożej" musi być wycofana jak najszybciej. Kto już nie potrafi inaczej, powinien ustąpić miejsca innym.

Roman LENCEWICZ

FUNKCJONARIUSZE Komendy Dzielnicowej MO Warszawa-Śródmieście zatrzymali w czasie nielegalnego handlu walutą przed sklepem „Pewexu" 2 osoby. Sprzedający zbiegł, a nabywcę zatrzymano. Zdążył on kupić 49 marek NRD. Mimo że suma nie było duża, postanowiono u zatrzymanego murarza Mariana B. zrobić rewizję w domu. Rezultaty tej kontroli przeszły oczekiwania. Znaleziono 7100 dol. USA, 723 rubli, 80 tys. koron CSRS, 56 tys. forintów, 25 tys. lei, 1050 lewa, a ponadto wyroby ze złota o wadze ok. 2 kg (120 obrączek i 70 sygnetów). Obecnie trwa śledztwo zmierzające do ustalenia pochodzenia tzw. środków.

NA ZDJĘCIU: zakwestionowane i zdeponowane w Komendzie MO przedmioty. *(Foto — CAF)*

Między prawem a życiem

Z miłości w nienawiść

ROZPRAWY rozwodowe odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Jest to jeden z mądrzejszych przepisów, którego celem jest ochrona tajemnicy pożycia rozstających się współmałżonków. Przeciwdziała on jednak przede wszystkim oglądaniu przez publiczność scen brutalnych, niesmacznych, wręcz niekiedy obrzydliwych, które odgrywają przed sądem i sobą rozchodzące się strony.

Trudno wiarygodnie i precyzyjnie uzasadnić jak to się dzieje, że ludzie pobierający się z miłości w miarę trwania pożycia stają się dla siebie coraz bardziej obcy, co powoduje, że u wielu współmałżonków autentyczne uczucie przeradza się z upływem czasu w gorącą nienawiść. Napisano na ten temat wiele stron rozpraw naukowych i materiałów publicystycznych, w których zawarto znaczną liczbę różnych, często przeciwstawnych hipotez.

Zostawmy jednak na boku wszystkie te naukowe lub pseudonaukowe rozważania i spróbujmy prześledzić mechanizm rozkładu pożycia na przykładzie małżeństwa „X". Pobrali się po studiach. Na początku mimo braku mieszkania, mimo niskich zarobków było im ze sobą dobrze. Po trzech latach dostali mieszkanie, przyszło na świat dziecko... i zaczęło się psuć. On urywał się z domu, by nie patrzeć na sterty pieluch. Ona miała coraz bardziej dosyć papek, przecierów i zupek. Przebrnęli jakoś przez ten trudny okres niemowlęctwa, ale powstały już pierwsze zadrażnienia i urazy. W tym mniej więcej czasie, gdy dziecko poszło do przedszkola, on poznał pewną panią — bezdzietną rozwódkę, u której „odpoczywał" od pełnej napięcia atmosfery domowej. Ona miała pewne trudności czasowe z przyprawieniem mu rogów, bo to trzeba odprowadzić i odebrać małego z przedszkola, iść do pracy, ugotować, sprzątnąć. Ale dla chcącego nie ma nic trudnego, czego się zresztą nie robi w ramach rewanżu, aby zaspokoić słodkie uczucie zemsty.

OD TEJ pory dom państwa „X" zmienił się w piekło. Każda okazja była dobra, by sobie nawzajem dokuczyć, zniszczyć drugą stronę, by ją upodlić i upokorzyć. Już sam widok współmałżonka drażnił, wzbudzał agresję. Trwało to kilka lat, nienawiść rosła. Gdy dziecko miało iść do szkoły, postanowili się rozejść.

NA SALI sądowej początkowo zachowywali się wobec siebie rycersko. Postanowili się bowiem rozstać bez orzekania o winie, by szybko mieć formalności za sobą. Wystarczyło jednak jedno nieopatrznie rzucone słowo, by cała ta konwencja pękła jak bańka mydlana. Obie strony jakby tylko na to czekały, ruszył wzajemny potok oskarżeń, pomówień, insynuacji. Zaczęło się wzajemne, publiczne pranie własnych brudów.

CAŁY przedstawiony wyżej mechanizm rozkładu pożycia i przebiegu rozpraw sądowych o rozwód jest niestety typowy. Najbardziej dramatyczny staje się w tym kontekście problem dzieci. Bardzo często bywa, że właśnie one z przedmiotu wspólnej miłości stają się przedmiotem wzajemnych przetargów skutecznym instrumentem do zadania ciosu współmałżonkowi. Jakże łatwo zapomina się przy tym, że wzajemna nienawiść rodziców, towarzyszące jej awantury i wreszcie rozwód są wstrząsem psychicznym dla dziecka, często o trwałych następstwach. Warto przypomnieć, że zdecydowana większość młodych przestępców, alkoholików i narkomanów wywodzi się właśnie z rozbitych rodzin.

Wydawałoby się, że rozwód kończy eskalację nienawiści, że współmałżonkowie rozstają się i zaczynają nowe życie. W wielu wypadkach tak się nie dzieje. Znane kłopoty mieszkaniowe powodują jednak, że byli współmałżonkowie po rozwodzie mieszkają dalej pod wspólnym dachem. Mimo zmienionego statusu cywilnego kontynuowana jest, przeważnie na oczach dzieci, wzajemna wyniszczająca wojna.

(Krajowa Agencja Robotnicza)

Kiedy na talerzu?

Soja po polsku

W ZESTAWIE potraw, jakie przyrządzić można z soi, proponowanym przez Instytut Żywienia Człowieka SGGW-AR w Warszawie, nie ma jeszcze dania pod taką nazwą. Jest już jednak „Soja po warszawsku" oraz „Potrawa ursynowska z mięsa i soi". „Ursynowska", bo część starej stołecznej uczelni — Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — w tej właśnie dzielnicy ma swą siedzibę.

NIM jednak powiemy o daniach z soi, warto ją przedstawić...

„Ajma" i „Progres" to dwie, pierwsze polskie odmiany soi, wyhodowane przez prof. dr. Jerzego Szyrmera z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Uprawa innych odmian tej rośliny strączkowej, popularnej i wysoce cenionej w wielu krajach, w naszych warunkach klimatycznych dotychczas się nie udawała. I był to fakt, który zdawał się sprawę przesądzać na rzecz importu śruty sojowej, gdyby nie wysiłki podjęte właśnie przez prof. Szyrmera. Z uporem właściwym hodowcom nowych odmian roślin uprawnych, a które to cechy określić można tylko mianem benedyktyńskich cnót, udowodnił, że soja pod polskim niebem może rosnąć i dojrzewać.

ZNAJOMOŚĆ z soją zawarliśmy już dawno. Nie byłoby brojlerów, gdyby nie mieszanki paszowe wzbogacane wysokobiałkową śrutą sojową. Nie byłoby także wielu racuchów, placków, porcji dorsza, morszczuka i innych ryb, gdyby nie olej sojowy. Tłuszcz ceniony wysoko przez specjalistów od żywienia człowieka i popularny na polskim rynku. Tyle że surowiec do jego produkcji trzeba było importować...

Na tym jednak właściwie nasza polska zażyłość z soją się kończy. Pasza albo olej i nic poza tym. Tak sądziliśmy, bo nie mieliśmy okazji, by wprowadzić soję do naszego codziennego menu w innej postaci. Dziś takie możliwości się już otwierają. Dobre możliwości.

PROF. dr Stanisław Berger z SGGW-AR w Warszawie powiada, że:

„...ilekroć gdzieś na świecie spada podaż mięsa, wzrasta tam spożycie nasion roślin strączkowych. Spośród wszystkich bowiem białek roślinnych — białko zawarte w nasionach roślin strączkowych jest najbardziej obiecujące. Zawiera najwięcej wartości odżywczych i jest go, procentowo, w nasionach dużo. Naturalnym zjawiskiem powinno więc być, że gdy gdzieś w świecie spada spożycie mięsa, rosnąć tam powinno spożycie nasion roślin strączkowych!

U NAS jest właśnie odwrotnie. Przed II wojną światową i bezpośrednio po niej spożywaliśmy na głowę mieszkańca ok. 4 kg nasion roślin strączkowych: grochu, fasoli, bobu, soczewicy rocznie. Jeszcze nie tak dawno, bo ledwie parę lat temu, na jednego obywatela przypadały 2 kg. A dziś znaleźliśmy się w sytuacji akurat odwrotnie proporcjonalnej do uzasadnionych potrzeb społecznych: spożycie spadło do zaledwie 1 kilograma na rok na mieszkańca kraju! Jest to co najmniej dwukrotnie za mało.

WŁAŚCIWIE z gamy roślin strączkowych ostał nam się jedynie groch. O fasolę coraz trudniej, bo uprawa jej jest kłopotliwa i bardzo pracochłonna, a na mechanizację jeszcze się nie zanosi. Bób — stał się produktem marginalnym. Soczewica — zapomnianym, choć — jak podpowiada prof. Berger — warto byłoby do tej polskiej specjalności powrócić. Soja zaś... Jej polska kariera dopiero się zaczyna. Zapalili się do niej niektórzy rolnicy w południowo-wschodnich rejonach Polski, zapałali doń miłością liczni dział kowicze, Centrala Nasienna oferuje nasiona i zapewnia, że ich nie zabraknie.

No, ale nim to wszystko ruszy, prof. Berger życzyłby sobie, aby harmonijnie zagrały ze sobą wszystkie ogniwa gospodarki na drodze od producenta do konsumenta. A więc nasiennictwo i mechanizacja uprawy soi, aby dość było barbarzyńców chroniących soję przed chwastami, aby obrót soją odbywał się zgodnie z regułami handlu, aby przemysł przetwórczy dysponował odpowiednim sprzętem i właściwie wyszkoloną kadrą. W ogóle zaś uważa, że oświata i upowszechnienie są sprawami kapitalnej wręcz wagi.

Pamiętać trzeba jednak także, że rośliny strączkowe, w tym również soja nie są uniwersalne. Nie wszystkie grupy ludności można nimi nakarmić. W diecie małych dzieci i ludzi starszych, jak i tych, którzy cierpią na dolegliwości przewodu pokarmowego i narządów z nim związanych, roślina ta nie powinna się znaleźć lub powinno jej być niewiele. Z drugiej strony trzeba ją wysoko cenić za to, że nasiona jej są bogatym źródłem łatwo przyswajalnego białka, tłuszczu, substancji mineralnych, błonnika, a także że posiada dobre własności smakowe, sprzyjające urozmaiceniu naszych codziennych jadłospisów.

Plon soi „Progres", uzyskiwany obecnie z hektara, wynosi ok. 15 kwintali. I nie należy się zrażać tym, że jest niższy od plonu innych roślin uprawnych.

— Obliczać należy — mówi prof. Berger — nie ile wynosi plon, lecz jakie wartości odżywcze i w jakiej ilości są w zbiorze zawarte. Nie chciałbym, aby z racji uprawy roślin strączkowych zmniejszyła się u nas podaż mleka, mięsa, zbóż, owoców czy też warzyw. Niech wszystko to będzie w uprawie i... skłonic. Wyżywienie człowieka jest bowiem czymś na kształt orkiestry symfonicznej, w której każdy instrument jest ważny i spełnia swoją rolę.

Hanna LEWANDOWSKA

Bon Ton nadal obowiązuje

Kultura dla wszystkich

Rozmowa z prezesem SM „Śródmieście" Marianem Kuligowskim

JEDNĄ Z WAŻNYCH FUNKCJI spółdzielczości mieszkaniowej jest organizowanie życia społecznego mieszkańców — popieranie różnych form współpracy, więzi sąsiedzkich, stwarzanie szans rozwijania różnych zainteresowań oraz po prostu — dostarczanie kulturalnej rozrywki.

WIELOLETNIE doświadczenie na tym polu ma jedna z najstarszych szczecińskich spółdzielni mieszkaniowych SM „Śródmieście" (przedtem znana jako „Kotwica") administrująca osiedlami zamieszkanymi przez prawie 30 tys. ludzi, położonymi, jak wynika z nazwy — głównie w dzielnicy śródmiejskiej. Już choćby z tej racji spółdzielnia posiada znaczny udział w kształtowaniu życia kulturalnego w mieście na szczeblu podstawowym.

Rozmawiamy z prezesem SM „Śródmieście" Władysławem Kuligowskim:

— DOWIADUJEMY się, że sympatyczny klub „Bon Ton" zamienia się w Spółdzielczy Dom Kultury. Czy oznacza to zerwanie jeszcze jednej dobrej tradycji?

— Samo utworzenie domu kultury oznacza awans w sferze działalności społeczno-kulturalnej. Z tym szyldem wiąże się bowiem zwiększenie możliwości korzystania z funduszu na cele kultury i rozrywki. Dom kultury stać będzie np. na sprowadzenie droższych, atrakcyjniejszych artystów i zespołów, na zorganizowanie bogatszej imprezy. Korzyści są tu bardzo wymierne. A tradycja, ta dobra tradycja pozostanie. Nie likwidujemy bowiem klubu „Bon Ton". Po prostu — całość naszych placówek kulturalnych — a jest ich sporo w całym mieście — otrzymuje nazwę Domu Kultury SM „Śródmieście".

— Niektórzy stawiają wam zarzut, że koncentrujecie się na formach zbyt kameralnych, na kółkach zainteresowań skupiających kilkudziesięciu hobbystów, kosztem imprez masowych...

— Taki profil działalności wynika po części z naszych możliwości lokalowych, ale przede wszystkim z naszych wieloletnich doświadczeń. Człowiek współczesny w dużym mieście z tłumem ma do czynienia na każdym kroku, w tramwaju, przychodni, w sklepie i najlepiej odpoczywa w gronie mniejszym wśród ludzi o podobnych zainteresowaniach. Tę właśnie potrzebę najlepiej zaspokajają kluby zainteresowań. Mają one wszystkie charakter otwarty i wcale nie są elitarne. Przewijają się przez nie setki ludzi. Po prostu nie każdy znajduje dość czasu i dość cierpliwości, by uczęszczać regularnie. Weźmy taki klub akwarystów „Molinezja". Obok ścisłego grona hobbystów-weteranów istnieje tam młodzieżowa i dziecięca szkółka akwarystyczna, odbywają się prelekcje i filmy dla setek ludzi zainteresowanych tematem. Ostatnią wystawę połączoną z giełdą ryb w „Bon Tonie" zwiedziło 4 tysiące osób. I to jest zbyt kameralne?

Niektórzy np. mi mówią, że nasz Ośrodek Modelarstwa Lotniczego to kosztowny luksus dla garstki najlepszych. Istotnie, wyposażenie ośrodka na najwyższym krajowym poziomie pochłonęło dużo pieniędzy. Kilkunastu modelarzy, reprezentujących Szczecin w zawodach ogólnokrajowych i zdobywających tam czołowe lokaty, to najlepsi spośród setek młodych ludzi, którzy uczęszczają do modelarni lub uprawiali to hobby. Pokazy modeli latających gromadzą całe tłumy zainteresowanych!

— CZĘSTO zamieszczamy w gazecie informacje o spotkaniach waszych klubów turystycznych...

— To nasza najstarsza forma rozrywki, którą popularyzuje konsekwentnie garstka zapaleńców. Trzeba ludzi wyrwać z miasta, właśnie z zadymionego śródmieścia na łono natury. Szczecin ma wyjątkowo piękne okolice, malownicze lesiste tereny położone stosunkowo niedaleko od centrum. Niezależnie od pory roku i pogody wędrują „Wiercipięty" gromadząc wokół siebie wielu amatorów pieszej włóczęgi. Klub Turystyki na orientację „Kompas" jest ostatnio bardzo aktywny. Niedawno w pieszej wędrówce liczna grupa dzieci zdobywała odznakę „Siedmiomilowe buty". Garstka zagorzałych miłośników turystyki organizuje imprezy cieszące się szerokim zainteresowaniem.

I wreszcie — nasz beniaminek klub „Market" właściwie jedyny klub tego rodzaju w Polsce. Kameralny, lecz otwarty dla wszystkich, z własnym ambitnym programem, obejmującym problemy literatury, sztuki, geografii, medycyny, reportaże podróżnicze i naukę piosenek, ale wszystko po angielsku...

— DOROŚLI zwykle umieją zorganizować sobie czas. Najbardziej wymagają pieczy dzieci i ludzie w podeszłym wieku...

— Co najmniej trzy razy w miesiącu odbywają się „sobótki" dla dzieci. Od lat działają przy spółdzielni ogniska baletowe i muzyczne. Społeczne Ognisko Plastyczne zorganizowaliśmy jako pierwsi w Szczecinie. Imprezy dla dzieci stanowią trzon wszystkich naszych festynów organizowanych wiosną i latem. Główną uwagę kierujemy na dzieci i młodzież, to naturalne. Im więcej młodych ściągniemy do naszych klubów, pracowni i świetlic, tym więcej całych szyb, tym bezpieczniej na klatkach schodowych. To korzyść doraźna. Na dalszą metę po prostu — wychowujemy obywateli.

Emeryci i renciści stanowią trzon klubów hobbystycznych. Na niedawnym „Balu Seniorów" zjawili się tłumnie i bawili się najweselej. Takiej frekwencji nie ma na młodzieżowych potańcówkach...

— SPÓŁDZIELNIA ma również w swej gestii dalej położone, jeszcze nie do końca zbudowane osiedle Tatrzańskie i Gontyny. Jak tam wygląda propozycja kulturalno-rozrywkowa?

— Na pewno jest nieco uboższa. Ale przecież nie działamy w próżni. W sąsiedztwie „Gontyny" znajduje się duży środowiskowy DK „Korab", z którym nawiązaliśmy owocną współpracę.

— JAKI jest program działalności kulturalnej spółdzielni na najbliższą przyszłość?

— Dołożymy wszystkich starań, aby i w tym roku wygospodarować nie mniej środków na cele społeczno-kulturalne niż w roku ubiegłym. Pragniemy doskonalić to co już mamy, co się sprawdziło. A poza tym zamierzamy zorganizować giełdę obrazów i rzeźb plastyków, posiadających pracownie na terenie administrowanym przez naszą spółdzielnię. Sądzę, że artyści nam nie odmówią. Zamierzamy również rozszerzyć program nauki języków obcych. Wkrótce uruchomimy kurs angielskiego dla dzieci w wieku przedszkolnym. Mierzymy zamiary na siły...

Rozmawiał:

J. ŁAWRYNOWICZ

„Król Roger" na scenie Teatru Wielkiego

Z OKAZJI jubileuszu 150-lecia Teatru Wielkiego w Warszawie, przygotowano premierę „Króla Rogera" Karola Szymanowskiego. Kierownictwo muzyczne sprawuje Robert Satanowski, reżyserię i scenografię objął Andrzej Majewski, choreografią i współpracą reżyserską zajęła się Teresa Kujawa, inscenizacja jest dziełem R. Satanowskiego i A. Majewskiego, chór przygotował H. Górski, a występują soliści, chór i balet Teatru Wielkiego w Warszawie.

(CAF — Z. Matuszewski)

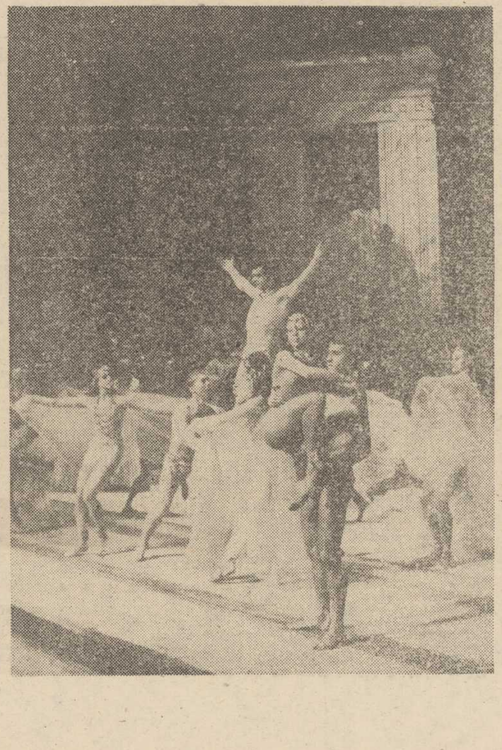

RAYMOND CHANDLER

Tłumaczył Piotr Kamiński **14**

— Chce pan przez to powiedzieć, że coś mu się stało?

Jej głos osłabł nagle i zmienił się w coś w rodzaju żałosnego szeptu, jakby grabarz prosił o zapłatę z dołu.

— Nic mi o tym nie wiadomo. Ale skoro pani wie, kim był Orrin, skoro listy od niego najpierw przychodziły, a potem przestały, to na pani miejscu ja bym raczej nie czekał na letnie wakacje żeby tu przyjechać i popytać tu i ówdzie, co się stało. Nie omijałbym także policji, która ma przecież specjalne środki do szukania zaginionych. I na pewno nie poszedłbym zamiast tego do samotnego faceta, o którym nic nie wiem z prośbą, żeby to on poniuchał trochę za mnie w tych śmieciach. A już zupełnie nie wyobrażam sobie, żeby pani kochana mamusia po prostu siedziała przez cały czas w Manhattan, Kansas, spokojnie tydzień po tygodniu i cerowała pastorowi zimową bieliznę. Orrin nie pisze. Żadnych wiadomości. A mamusia po prostu wzdycha głęboko i sięga po następną parę majtek.

Jednym susem była na nogach.

— Jest pan obrzydliwy, odpychający! — krzyknęła gniewnie. — Jest pan podły, plugawy! Jak pan śmie mówić, że nie martwiłyśmy się obie z mamą! Jak pan śmie!

Popchnąłem dwadzieścia dolarów drobnymi trochę bliżej drugiej strony biurka.

— Martwiłyście się akurat za dwiedzieścia dolarów, kotku — powiedziałem. — Tylko, że nie wiem o co właściwie. I zdaje się, że nie mam ochoty wiedzieć. Wsadź ten plik banknotów z powrotem do swojej torby jeździeckiej i wykreśl mnie z pamęci. Może jutro przyjdzie ci ochota pożyczyć tę forsę jakiemuś innemu detektywowi.

Wrzuciła pieniądze do torby i zatrzasnęła ją wściekle.

— Nieprędko zapomnę pańskie maniery! — powiedziała przez zęby. — Nikt nigdy nie odważył się do mnie mówić w taki sposób!

Wstałem i obszedłem biurko dokoła.

— Tylko nie myśl o tym za dużo, bo jeszcze ci się to zacznie podobać.

Wyciągnąłem rękę i zerwałem jej okulary. Cofnęła się pół kroku, prawie się potknęła, a ja instynktownie ją złapałem. Oczy jej się rozszerzyły, położyła mi ręce na piersi i zaczęła odpychać. Znałem pewnego kotka, co pchał mocniej.

— Bez tych szkiełek to masz nawet niezłe oczy — powiedziałem z zachwytem w głosie.

Odprężyła się, odchyliła nieco głowę i troszkę otworzyła usta.

— Pewnie pan to robi ze wszystkimi klientkami — powiedziała cicho. Ręce opadły jej teraz wzdłuż ciała. Torba obijała mi się o nogi. Całym ciężarem oparła się na moim ramieniu. Jeżeli chodziło o to, żebym ją puścił, to pomyliła jej się sygnalizacja.

— Po prostu nie chciałem, żeby pani straciła równowagę.

— Wiedziałam, że z pana dobry człowiek. Jeszcze bardziej się odprężyła. Całkiem odrzuciła głowę do tyłu. Jej powieki opadły, zadrżały nieco, a usta rozchyliły się troszkę bardziej. Pojawił się na nich ten nieznaczny, prowokacyjny uśmieszek, którego nikt nie musi ich uczyć.

— Myśli pan pewnie, że zrobiłam to specjalnie — powiedziała.

— Co specjalnie?

— To znaczy, że się potknęłam.

— Bo ja wiem...

Szybko objęła mnie za szyję i zaczęła ciągnąć. No więc pocałowałem ją. Miałem do wyboru to, albo dać jej w łeb. Przez chwilę bardzo silnie przyciskała swoje usta do moich, po czym spokojnie i nadzwyczaj sprawnie obróciła się w moich ramionach i przytuliła do mnie. Wydała z siebie, pełne ulgi westchnienie.

W Manhattan, Kansas, mogliby pana za to aresztować — powiedziała.

— Gdyby była jakaś sprawiedliwość, powinni mnie aresztować od razu na dworcu — powiedziałem.

Zachichotała i stuknęła mnie w nos czubkiem palca.

— Zdaje się, że pan naprawdę woli szybkie dziewczyny — rzekła, patrząc na mnie spode łba. — W każdym razie nie będzie pan musiał wycierać sobie ust ze szminki. Może następnym razem się pomaluję.

— Może teraz za to siądźmy sobie na podłodze — powiedziałem. — Ramiona mi zdrętwiały.

Zachichotała znowu i wywinęła się zręcznie.

— Pewnie pan myśli, że całowałam się mnóstwo razy — powiedziała.

— Jak wszystkie dziewczyny.

Kiwnęła głową, jeszcze raz spojrzała na mnie tak samo, spode łba, przez co jej rzęsy przecinały tęczówkę dokładnie na pół.

— Nawet na kościelnych zabawach gramy w całowanie — przyznała.

— W przeciwnym razie nie byłoby kościelnych zabaw — odrzekłem.

Patrzyliśmy na siebie przez chwilę bez szczególnego wyrazu.

— No więc... — zaczęła wreszcie. Podałem jej z powrotem okulary. Włożyła je. Otworzyła torbę, najpierw przejrzała się w małym lusterku, potem pogrzebała jeszcze trochę w środku i wyjęła zaciśniętą dłoń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sensacja!

Slozil pokonał Lendla

OD olbrzymiej niespodzianki rozpoczął się w Delray Beach na Florydzie tenisowy turniej WCT męż czyzn. Już w pierwszej rundzie, rozstawiony z nr 1 Czechosłowak Ivan Lendl, został pokonany przez swego rodaka — Pavla Slozila. Mecz trwał trzy sety, w których ostatecznie zwyciężył Slozil 3:6, 7:6, 7:5.

Ewa goal!

Iskra piąta w Sosnowcu

W SOSNOWCU rozegrany został III krajowy halowy turniej o Puchar Wyzwolenia tego miasta w piłce nożnej kobiet. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Pafawagu Wrocław która nie przegrała żadnego meczu, a w dwóch uzyskała bezbramkowe remisy. W decydującym spotkaniu Pafawag pokonał Checz Gdynia 4:0. Drugie miejsce zajął zespół Czarnych Sosnowiec, wyprzedzając Telpod Kraków. Checz Gdynię. Iskrę Mierzyn oraz gości z CSRS, zespół Sokol Orlova.

W dniach 12 i 13 marca br., również w Sosnowcu, rozegrane zostaną IV halowe mistrzostwa Polski kobiet w piłce nożnej.

30 bramek w 6 meczach turnieju OZPN i „Kuriera"

Światowid pierwszym półfinalistą

ZIMOWY turniej otwarcia sezonu piłkarskiego seniorów, organizowany przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej i naszą redakcję, wchodzi w końcową fazę. W niedzielę mistrzowie 12 grup stoczyli między sobą bezpośrednie pojedynki, wyłaniając 6 zespołów, które uzyskały awans do dalszych gier. Siódmą drużyną, która już wcześniej znalazła się w gronie ćwierćfinalistów, jest goleniowska Ina. Zgodnie z regulaminem zespół ten — mistrz grupy X przeszedł automatycznie do tej fazy rozgrywek.

A OTO wyniki niedzielnych pojedynków, w których piłkarze zdobyli łącznie 30 bramek: Mieszko Mieszkowice — Energetyk Gryfino 2:4, Pionier Szczecin — Nasiennik Gryfice 4:2, Rega Trzebiatów — Światowid Łobez 4:5, Orzeł Trzcińsko Zdrój — Sęp Brzesko 0:3, Zorza Dobrzany — Kluczevia Stargard 1:2, Unia Dolice — Arkonia II Szczecin 2:1.

27 bm. o godz. 12 w spotkaniach ćwierćfinałowych spotkają się: **Energetyk Gryfino z Sępem Brzesko, Unia Dolice z Kluczevią Stargard oraz Pionier Szczecin z Iną Goleniów. Siódma drużyna, która przeszła do tej fazy turnieju — Światowid Łobez, uzyskała automatyczny awans do półfinałów, które rozegrane zostaną 6 marca.**

Wśród 7 „jedenastek", które kontynuują rywalizację o puchar „Kuriera", zdobyty w poprzedniej edycji turnieju przez polickiego Chemika, jest **5 zespołów klasy okręgowej:** Energetyk, Kluczevia, Pionier, Ina i Światowid oraz **dwie drużyny, występujące w A klasie:** Sęp i Unia. W gronie tym Szczecin ma tylko jednego reprezentanta, którym jest **Pionier.** Wśród zespołów, którym nie udało się przebrnąć do obecnej fazy gier są m.in. rezerwy Pogoni, Stali Stocznia, Arkonii i Błękitnych Stargard. (Jg)

W telegraficznym skrócie

W MIĘDZYPAŃSTWOWYM rewanżowym meczu piłkarzy ręcznych Norwegii i Islandii ponownie zwyciężyli Islandczycy, tym razem 21:20 (10:9). Pierwszy mecz wygrali 22:17.

W PIERWSZYM dniu tradycyjnego turnieju piłkarzy ręcznych o puchar Serdika w Sofii padły następujące wyniki: Bułgaria — Belgia 23:22 (19:10), Węgry — Bułgaria „B" 19:17 (11:9), Rumunia — ZSRR juniorzy 30:22 (14:10), CSRS —Kuba 31:24 (14:13).

Sukces szczecińskiego judoki

Lisowski triumfuje w Reims

Z UDZIAŁEM zawodników z Belgii, Francji, Polski, Węgier i ZSRR odbył się w Reims (Francja) międzynarodowy turniej judo juniorów. Znakomicie spisał się na tej imprezie młody judoka szczecińskiej Arkonii — Leszek Lisowski, który triumfował w wadze 86 kg. (Jg)

Posiedzenie Zarządu PZŻ

„Szkoła pod żaglami"

W WARSZAWIE odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Związku Żeglarskiego. W związku z rezygnacją Stanisława Tołwińskiego z funkcji sekretarza generalnego PZŻ, Zarząd Główny związku dokonał wyboru na tę funkcję dotychczasowego sekretarza Zarządu Głównego — Józefa Misztala. Stanisław Tołwiński pozostał w składzie władz związku obejmując w wyniku wyborów funkcję wiceprezesa PZŻ.

— Co było zasadniczym tematem obrad Plenum ZG PZŻ? — z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do sekretarza generalnego Józefa Misztala.

„Aktyw żeglarski ustosunkował się przede wszystkim do wielu spraw bieżących. Przeanalizował m. in. projekt kpt. Krzysztofa Baranowskiego dotyczący organizacji wielomiesięcznego rejsu oceanicznego z 30-osobową grupą młodzieży na żaglowcu s/y „Pogoria", w ramach akcji „Szkoła pod żaglami". Po wnikliwej dyskusji Zarząd Główny uznał, iż akcja ta powinna obejmować maksymalną liczbę młodzieży na krótkich rejsach w czasie wakacji oraz na obozach żeglarskich. Przyjęto także program działania żeglarstwa regatowego na lata 1983—1988.

2 marca w Łodzi

Widzew — Liverpool

13 MARCA początek rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. Inaugurację wiosennej rywalizacji o tytuł najlepszej polskiej „jedenastki" poprzedzi 2 marca pierwszy mecz ćwierćfinałowy Pucharu Mistrzów, w którym łódzki Widzew zmierzy się u siebie z Liverpoolem, trzynastokrotnym mistrzem Anglii. Po powrocie z Włoch, gdzie piłkarze Widzewa zostali m.in. przyjęci na prywatnej audiencji przez papieża Jana Pawła II, który życzył im powodzenia w spotkaniach z Liverpoolem, łodzianie toczą sparringowe mecze (dziś grają w Knurowie z miejscowym Górnikiem) oraz oswajają się z warunkami atmosferycznymi, panującymi w kraju. Wiele wskazuje bowiem na to, iż mecz z Liverpoolem toczyć się będzie w zimowej scenerii. (Jg)

Szczecinianie na czele PZK

W. Antoniak prezesem

W NIEDZIELĘ w Warszawie odbył się I Walny Zjazd Polskiego Związku Karate. Wzięło w nim udział 56 delegatów z 28 klubów karate, działających na terenie naszego kraju. Po dokonaniu krytycznej oceny funkcjonowania poprzedniego zarządu związku oraz wytyczeniu kierunków działania na najbliższe lata, wybrano nowe władze. W wyborach duży sukces odnieśli przedstawiciele szczecińskiego Centrum Szkolenia Karate. Nowym prezesem Polskiego Związku Karate został inż. Wacław Antoniak (3 dan), wykładowca Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie, a wiceprezesem ds. sportowych — inż. Kazimierz Krukowski (2 dan), specjalista ds. jakości w Stoczni im. Adolfa Warskiego. Ciekawostką jest fakt, iż przedstawiciele nowych władz związku legitymują się najwyższymi w naszym kraju umiejętnościami w karate...

Do spraw poruszanych na zjeździe niebawem powrócimy. (bt)

TEATRY

ZAMEK (Mała Scena) „Pokojówki" g. 19; POLSKI (Mała Scena) — „Zemsta" g. 18; MUZYCZNY (tel. 669-02) „Toto" g. 19 (środa i czwartek).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Cały ten zgiełk" g. 15, 17.30, 20, USA, l. 15; czwartek: g. 10, 12.30, 15; COLOSSEUM (tel. 458-18) „Muppety jadą do Hollywood" g. 15, 17, 19, ang. (środa i czwartek); KOSMOS (tel. 380-04) „Komandosi z Nawarony" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, ang., l. 15 (środa i czwartek); BAŁTYK (tel. 733-35) „Chłopcy z Placu Broni" g. 18 węg.; „Gorączka sobotniej nocy" g. 17, 19.15, USA, l. 15 (środa i czwartek); POLONIA (tel. 22-18-34) czwartek: „Historia żółtej ciżemki" g. 15, pol.; „Milczący wspólnik" g. 16.30, 18.30, kanad., l. 15; PIONIER (tel. 475-02) „Gdy zapłonie choinka" g. 10, 16.30, pol.; „Czterej pancerni i pies" g. 11, 13, pol., cz. I; „Na tropie kłusownika" g. 15, CSRS; „Dzieje grzechu" g. 17.30, pol., l. 18; „Zwolnienie warunkowe" g. 20, USA, l. 18 (środa i czwartek); KORAB — „Muppety jadą do Hollywood" g. 17, ang.; HETMAN (Pomorzany) „Porwany przez Indian" g. 16.30, NRD, l. 15; „Sprawa Kramerów" g. 18.30, USA, l. 15; ZAMEK — „Czułe miejsca" g. 17, 19, pol., l. 16; PROMIEŃ (tel. 374-95) „Pierwszy dzień wolności" g. 16, 18, pol., l. 15; MARS — „Wielka majówka" g. 15.30, pol., l. 15; „Zemsta po latach" g. 17, 19, kanad., l. 15; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Dziewczyna i chłopak" g. 17, pol.; „Tess" g. 18.45, fr., l. 15; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Janosik" g. 17, pol.; „Cena strachu" g. 19.30, USA, l. 18; 1 MAJ (Żydowce) „Sprawa Kramerów" g. 18, USA, l. 15; BAJKA (Police) „Rocky II" g. 17, 19, USA, l. 15; WISŁA (Goleniów) „Powrót do domu" USA, l. 15; „Błąd szeryfa" NRD; DAR (Stargard) „Czas Apokalipsy" USA, l. 18; „Irena do domu" pol.; INA (Stargard) „Cały ten zgiełk" USA, l. 15; „Czarodziejski kleks" CSRS.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Sztuka ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Tematy antyczne i biblijne w sztuce; Z dziejów rzemiosła — szkła śląskie XIX w. — g. 9—15.30.

STAROMŁYŃSKA 1 — Współczesna sztuka polska; W. Kossak — panorama „Bitwa pod Somosierrą"; Broń okresu napoleońskiego ze zbiorów inż. Mariana Maciejewskiego g. 10—18.

WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; „Intymny świat" g. 9—15.30.

STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Studenci swemu miastu" g. 9—15.30.

KLUB PAX — Mariacka 6/8 — „600-lecie obecności obrazu Bogurodzicy na Jasnej Górze"; Malarstwo i grafika Ryszarda Balonia — g. 10—17.

KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka — Twórczość Zofii Tabor g. 10—18.

BWA ZAMEK — Malarstwo kameralne, rysunek i grafika Grupy 5 z Gdańska — Malarstwo Wiesława Markowskiego — g. 10—18.

GALERIA — BRAMA KRÓLEWSKA — pl. Hołdu Pruskiego — „Od zera do nieskończoności, od nieskończoności do zera" g. 12—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Gołęcino; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.

APTEKI

JAGIELLOŃSKA 16a (dod. odtrutki) tel. 371-55; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 233-122; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25, 446-46 — g. 7—16.

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.

KOLEJOWA — tel. 835.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 9—17.

RUCH STATKÓW — tel. 918.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — 997, STRAŻ POŻARNA — 998; DROGOWE — 981; DŹWIGOWE — 982; ELEKTROWNI — 991; GAZOWE — 992, WODNO-KANALIZACYJNE — 994; LOKATORSKIE — 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ; Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina.

POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 8—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 NURT — Składnia jednoskładnościi i izometrii. 16 Magazyn harcerzy. 16.30 Dla przedszkolaków „Tiktak". 17 Dziennik. 17.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 17.35 W świecie ciszy. 17.55 Program publicystyczny. 18.25 Kompozytorzy polscy. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Film dokum. „Armia Radziecka". 19.30 Dziennik. 20.15 Film radz. „Manewr taktyczny". 21.40 Program publicystyczny. 22.10 Koncert zespołu pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 22.30 Dziennik. 22.50 Kronika Uniwersjady.

PROGRAM II

16.20 Jęz. francuski. 16.50 Jęz. angielski. 17.20 Film CSRS „Miłość od drugiego wejrzenia". 18.50 Rosyjskie chusty. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Polski film dokumentalny „Khiangyang kish — znaczy „Góra naroźna". 20.55 Studio Sport. 21.30 Poczet aktorów polskich — Jan Kurnakowicz. 22.10 Dialogi polityczne.

CZWARTEK

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 8.10 Zoologia dla kl. VII — Ryby. 9 Praca, technika dla kl. II. 9.30 Film „Telefon 110". 11.55 Sprawy 15-latków. 12.50, 13.30 i 14 TTR. 15.45 Kwadrans z Artelem. 16 Czwartek TDC. 17 Dziennik. 17.20 Czarno na białym. 18 TV informuje, co warto zobaczyć. 18.10 Poligon. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.10 Film „Telefon 110". 21.55 Pegaz. 22.25 Dziennik. 23.15 Kronika Uniwersjady.

PROGRAM II

15.55 Jęz. angielski. 16.25 Jęz. rosyjski. 17 Historia jednej książki. 17.40 Z muzyką w zabytkach. 18.20 Mówić nie mówić. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Czwartkowe wieczory z muzyką — program poświęcony twórczości Beethovena. 20.50 Kulisy i sensacje sportu. 21.05 Piosenki na zamówienie. 21.45 Osądźmy sami. 22.25 Recital zespołu SBB. 22.45 Osądźmy sami (2). 23 Kwadrans z Artelem.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.20 Kom. filmowa „Pewna rzecz w zamku". 16.45 Wiadomości. 16.55 Sport. 19 Ty i twoje zwierzęta. 19.30 Film radz. „Ojciec żołnierza". 21.30 Sport. 22.30 Kronika.

CZWARTEK

9.25 Kronika. 10 Film radz. „Ojciec żołnierza". 11.25 Sport. 12.45 Jęz. angielski. 13.10 Ty i twój ogród. 13.25 Film pol. „W pustyni i w puszczy" (2). 15.20 Opowiedz o swoich zwierzętach. 15.50 Muzyka portowa. 17.15 Widowisko dla dzieci. 18 Spartakiada młodzieżowa. 19 Magazyn młodzieżowy. 19.30 Kronika. 20 Migawki. 20.50 W obiektywie. 21.20 Film hiszp. „Ślepy kogut". 22.25 Kronika. 22.40 Utwory organowe Beethovena.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

14.05 Nowości „Polskich Nagrań". 14.50 Wiersze Tadeusza Kijonki. 15.10 Studio Młodych. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.10 Panorama świata. 17.20 Propozycje do listy przebojów. 18.05 Rozmowy o partii. 18.30 Przeboje 83. 18.50 „Wypadek w Krasnymstawie". 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Koncert życzeń. 21.10 Antologia chopinowska: Utwory dziecięce i młodzieńcze. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Notatnik kulturalny. 23.10 Panorama świata. 23.30 Zbliżenia. 23.50 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 21.30, 23.45.

14 Album operowy. 14.30 „Prawo jesteni". 14.50 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Magazyn nastolatków. 16.20 Polscy specjaliści za granicą. 16.45 Jak działać sprawnie. 17 Tylko dwie godziny. 18.55 Odpowiedzi na listy. 19 Kompozytor tygodnia — Artur Honegger. 19.35 Świat baśni. 20 Piosenki z Węgier. 20.30 Nowości naszej fonoteki. 20.45 Jęz. hiszpański. 21 Wieczorna antena literacko-muzyczna. 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 Klub dobrej książki. 21.40 Krónika muzycznych wspomnień. 22 Polacy w Poczdamie. 22.30 Klasycy XX wieku. 23.10 Poezja na dobranoc. 23.15 Muzyka klasyczna przedstawia Romana Waschko. 23.50 Sentencje wieczoru.

PROGRAM III

15.05 Big-beat. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.15 TWP — Zawód a twoja perspektywa życiowa. 19 „Popioły". 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Witajcie w Ciężkich Czasach". 20 Katalog nagrań The Rollings Stones. 20.40 Kariera zaściankaw literaturze amerykańskiej. 21 Folk — muzyka włóczęgów i poetów. 21.30 „Naszyjnik gołębicy". 22.45 Godzina jazzu. 22.45 „24 godziny w 10 minut". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

14.30 Pieśni chóralne Zoltana Kodalya (8). 15.05 „Lucjan Leuwen". 15.30 Popołudnie melomana. 17.05 Piosenka dnia. 17.20 Szczecińskie łagania. 17.40 Nasz stół powszedni. 18 Ze światowej estrady. 18.30 Środa literacka — „Matylda". 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. Retransmisja koncertu, który odbył się 29 września 1982 r. — w ramach XXXVII Tygodni Muzycznych w Asconie. 21 Klub Stereo. 22.40 Muzyka minionych epok. 23.20 Głosy, instrumenty, nastroje.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

zatrudni

za skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie

dekarzy

Od kandydatów wymagane jest posiadanie uprawnienia do wykonywania zawodu dekarza.

Pracownicy otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazd środkami komunikacji miejskiej.
Przedsiębiorstwo posiada stołówki, bufety, żłobki, przedszkole, przychodnię lekarską, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Dodatkowych informacji udziela Dział Osobowy, ul. Klonowica 5, pokój 35, tel. 744-11 wewn. 139.
Dojazd autobusami 75, 60, 53, tramwajami 5, 7.

780-K

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego

zatrudni pracowników:

- spawaczy
- monterów kadłubów okrętowych
- ślusarzy z ewentualnym przekwalifikowaniem na montera kadłubów okrętowych
- malarzy konserwatorów
- wartowników
- sprzątaczki
- oraz do przyuczenia zawodu spawacza, montera rurociągów okrętowych, posadzkarza i operatora urządzeń transportowych.

Dla zamiejscowych (samotnych) zapewniamy kwatery prywatne.

Stocznia posiada stołówki, bary szybkiej obsługi, własną przychodnię zdrowia, ośrodki wypoczynkowe, klub sportowy „Stal", stadion i boiska sportowe dla sportu masowego oraz szkołę przyzakładową.

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr Stoczni, ul. Hutnicza 1, pokój 8, tel. 21-22-47, w godz. 8—15.

779-K

Pracownicy poszukiwani

STOCZNIA REMONTOWA „PARNICA" Szczecin ul. Gdańska 36

zatrudni:

- informatyka
- maszynistkę
- stolarzy
- spawaczy elektrycznych
- monterów kadłubów okrętowych
- szypra
- wartowników
- poddźwigowych

Od kandydatów do pracy wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Stoczni, ul. Gdańska 36, pokój 216, tel. 325-51 wewn. 228 lub 232.

700-K

FABRYKA KABLI „ZAŁOM" w Szczecinie ul. Kablowa 1

zatrudni zaraz

mężczyzn i kobiety do przyuczenia zawodu

operatora maszyn kablowych

Fabryka zapewnia:

— dowóz do pracy zamkniętymi liniami pracowniczymi z terenu Szczecina, Stargardu, Goleniowa, Nowogardu, Maszewa, Stepnicy, Lubczyny
— dla osób samotnych z terenów nie objętych autobusowymi liniami pracowniczymi zakwaterowanie w hotelu pracowniczym lub kwaterach prywatnych
— posiłki regeneracyjne i obiady z częściową odpłatnością
— wypoczynek po pracy we własnym ośrodku rekreacyjnym i wczasowym.

Po przyuczeniu do zawodu praca w akordzie.

Bliższych informacji o warunkach pracy i płacy udziela na miejscu dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego telefon 61-60-21 wewn. 788.

701-K

NAUKA

MGR uczy matematyki — 22-79-25. 3326-G

PRACA

ZATRUDNIĘ panią do dziecka. Warunki b. dobre. Zdroje, ul. Batalionów Chłopskich 89a. 4869-G

POTRZEBNA pomoc do mowa raz w tygodniu (oprócz studentów). Ku Słońcu 19. 4835-G

MATRYMONIALNE

ROZWIEDZIONA, wysoka, przystojna, ciemna blondynka, 3 dzieci pozna sympatycznego i miłego pana, wysokiego wzrostu cenlacego ciepło rodzinne, narodowości obojętnej w wieku 27—33 lat, chętnie marynarza PMH. Cel matrymonialny. Oferty 3579 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

SZCZĘŚCIE znajdziesz w Biurze Matrymonialnym „Ewa" Gdańsk 6, skrytka 237 662-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM jednorodzinny z dobrze zaprowadzonym warsztatem blacharsko-samochodowym w dobrym punkcie Poznania sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4889.

POŚREDNICTWO handlu nieruchomościami i mieszkaniami poniedziałki, środy, czwartki po piętnastej. Wiesława Beta Wyzwolenia 38/46. 1442-G

KUPIĘ 0,5 ha ziemi w okolicy Goleniowa. Dzwonić codziennie po godz. 18, tel. 25-83. 3363-G

NOWY dom 30 km od Szczecina, c.o., telefon, ogród 0,5 ha zamienię na dom, segment lub sprzedam. W rozliczeniu koniecznie mieszkanie własnościowe minimum 3 pokoje w Szczecinie. Oferty 3391 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

RÓŻNE

STAŁYCH odbiorców na róże i goździki przyjmę. Basiński, Śmigiel, tel. grzecznościowy 351. 4715-G

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 477-G

TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk — 88-474. 799-G

TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 490-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 22-36-32. 2661-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk — 756-34. 2069-G

POGOTOWIE Telewizyjne Tadeusz Kaczorek. Tel. 75-100. 2955-G

ANTENY różne instaluje — Ryszard Dziwulski 22-14-41. 2555-G

INSTALOWANIE karniszy — Ryszard Szubert Szczecin, Barnima 3/10, tel. 347-78. 2710-G

NAPRAWA pralek automatycznych i maszyn do szycia — Edward Tomusiak, tel. 175-232. 2382-G

USŁUGI gazowe — Henryk Ziółkowski. Tel. 37-183. 1201-G

NAPRAWA łodówek sprężarkowych — Edward Skoczek. Tel. 758-56. 2783-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie. Spółdzielnia Uniwersum. Tel. 43-678. 2911-G

ODNAJMĘ lub kupię pomieszczenie na działalność handlową w centrum. Oferty 2364 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

BIEGŁY sądowy w zakresie motoryzacji prowadzi Biuro Pisania Podań wyspecjalizowane w wykonywaniu kosztorysów, ustalaniu odpowiedzialności za wypadek komunikacyjny, wysokości odszkodowania oraz inne ekspertyzy w zakresie motoryzacji. Krzemienna 50/1, tel. 612-147. 3539-G

ZAMIENIĘ pralkę automatyczną na nową dwuplytową maszynę dziewiarską. Oferty 3551 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

TELEWIZOR Rubin 714P kolorowy w idealnym stanie zamienię na dywan lub sprzedam. Stargard Szczeciński tel. 77-44-31. 37-P

KUPNO

BONY PeKaO — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4966.

IGŁĘ do repasacji pończoch — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4809.

SPRZEDAŻ

FIATA 125p — sprzedam. Stojałowskiego 10. 4885-G

NOWA Ładę 1300 S — sprzedam. Tel. 356-72 (10—18). 4887-G

SKODĘ S-100 — sprzedam. Tel. 774-81. 4888-G

SYRENĘ 105 (1976), lodówkę używaną — sprzedam. Szczecin-Zdroje, ul. Walecznych 50/4. 4833-G

FIATA 125p, 1500 (1976) — sprzedam lub zamienię na Mercedesa-Trapeza, VW-Bus, Forda-Transit — Jedności Narodowej 38/17, po 18. 4828-G

KOMPLET panewek do Volkswagena 1300 wymiar 0,50 — sprzedam. Radogoska 7/8. 4919-G

NOWE futro z nutrii — sprzedam. Tel. 610-229. 4867-G

PRALKĘ automatyczną — sprzedam. Rosenbergów 101. 4840-G

6-MIESIĘCZNEGO basseta hounda pięknego, rodzice championy sprzedam. 5 Lipca 47/11 (brama od Piastów). 4812-G

OWCZARKI niemieckie szczeniaki (suki) sprzedam. Tel. 356-28. 4926-G

NOWE radio stereofoniczne Zodiak sprzedam. Tel. 470-65. 4959-G

NOWE radio samochodowe z odtwarzaczem stereo i kalkulator z komputerem sprzedam. Tel. 500-656, po 19. 4877-G

RADMORA, Amatora projektor — sprzedam. Kołłątaja 22/2. 4920-G

ZNACZKI pocztowe — sprzedam. Tel. 22-33-85. 4973-G

WARSZAWĘ 223, garaż blaszany, betoniarkę 150 l, podwozie Żuka, hydrofor kompletny, płyty stropowe 1500/3000 — sprzedam. Rafał Bilski Szczecin-Dąbie, Regalicka 5b, Końcowy 56. 3632-G

WARTBURGA 353, stan dobry, sprzedam względnie zamienię na Fiata. Wiadomość: Gryfice, tel. 33-42. 3557-G

FIATA 125p i 126 sprzedam. Tel. 230-941. 3672-G

SYRENĘ R-20 — sprzedam. Szczecin-Wielgowo, ul. Bałtycka 1. 3614-G

CZĘŚCI Zaporożca, nowe nie używane łożyska kół przednich, książkę budowy i inne, płyn chłodniczy Korsantin do Zastawy, kanapotapczan sprzedam. Tel. 747-37. 3609-G

SKRZYNIĘ biegów, pompę wtryskową do Peugeota 504 D sprzedam. Tel. 734-52. 3567-G

AKUMULATOR 12 V, suchy — sprzedam. Ul. Armii Czerwonej 34/3. 3628-G

TAKSOMETR TAM — sprzedam. Tel. 22-35-39. 3554-G

TAKSOMETR Poltax 2 i akumulator sprzedam. Tel. 619-162. 3613-G

TAKSOMETR Poltax 2 sprzedam. Szczecin, ul. Legnicka 2/67. 3314-G

PIANINO — sprzedam. Tel. 520-614. 3606-G

DYWAN belgijski 2,5×3,5 — sprzedam. Tel. 37-895. 3599-G

FOTOTAPETĘ — sprzedam. Tel. 23-36-51. 3572-G

RADIOMAGNETOFON samochodowy sprzedam. Piastów 68/17. 3571-G

WTRYSKARKĘ pionową, ręczną z pompą — sprzedam. Tel 526-005, po 19. 3570-G

LODÓWKĘ produkcji NRD 500 L z zamrażalnikiem 100 l sprzedam Kadłubka 27a/9, 16—18. 3553-G

KIT pszczeli sprzedam. Derdowskiego 26/33, po godz. 18. 3549-G

BONY PeKaO — sprzedam. Tel. 239-22, 16—20. 3640-G

TELEWIZOR kolorowy Rubin, kineskop na gwarancji — sprzedam. Kaliny 22/19. 3637-G

ELEKTRYCZNĄ maszynkę do podnoszenia oczek sprzedam. Tel. 526-176. 3636-G

NOWY Polaroid EE 100 sprzedam. Tel. 613-421, wewn. 41. 7—14.30. 3629-G

ATRAKCYJNY kożuch na 158 polski, wersja eksportowa, okazyjnie sprzedam. Tel. 774-60. 3052-G

ATRAKCYJNĄ nową kurtkę z nutrii okazyjnie sprzedam. Ul. Zawadzkiego 168/3. 3050-G

NOWY kożuch szczupły, sprzedam. Benesza 18/10, osiedle Zawadzkiego. 3362-G

NOWY kożuch damski, krótki, rozmiar średni — sprzedam. Tel. 22-85-94. 3625-G

KOŻUCH damski, włoski sprzedam. Kaliny 22/19. 3582-G

LOKALE

POKÓJ z werandą, kuchnią i łazienką c.o. etażowe, 35 m kw., sprzedam. Szczecin, ul. Bolesława Śmiałego 36/2. 4963-G

M-3 sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4890.

M-2 umeblowane osiedle Słoneczne, 32 m kw., IV piętro — sprzedam. Tel. 788-69. 4851-G

MIESZKANIE własnościowe, 96 m kw., z wygodami i telefonem — sprzedam. Szczecin, Koziorowskiego 1a/6, tel. 725-77. 4820-G

POKOJU z niekrępującym wejściem poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4962.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju. Wiadomość: tel. 288-67. 3678-G

ZGUBY

PIOTR ŻARZECKI zgubił ważne dokumenty. Proszę o wiadomość tel. 77-362 — za nagrodą. 4621-G

JAN HORBACZEWSKI zgubił wkładkę żywnościową. 3615-G

ZGUBIONO wkładkę do dowodu osobistego na nazwisko Jerzy Bazylak zam. Stargard Szczeciński, Chrobrego 8d/6. 35-P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 lutego 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 78 lat

śp.

Stanisław Majkowski

Pogrzeb odbędzie się 24 lutego br. o godz. 14, na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

SYN ALBIN Z RODZINĄ

21 lutego 1983 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek

śp.

Wacław Milewski

Pogrzeb odbędzie się 24 lutego br. o godz. 12.30, na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

RODZINA

Wszystkim uczestnikom ostatniego pożegnania tragicznie zmarłej w dniu 12 lutego 1983 roku

Adeli-Jolanty Szuster

z d. Wesołowska

serdeczne podziękowanie

składają

DZIECI, MATKA, SIOSTRA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 lutego 1983 roku zmarła nasza najukochańsza Żona i Mama

śp.

Joanna Roszak

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 24 lutego br. o godz. 13 na Cmentarzu Centralnym.

Pogrążony w smutku

MĄŻ Z SYNAMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 lutego 1983 roku zmarł w Warszawie w wieku 78 lat

dr Jerzy Szmid

organizator i pierwszy dziekan Wydziału Chemicznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, wzorowy pedagog i wychowawca.
Wyrazy serdecznego współczucia Żonie i Synowi

składa

grono absolwentów i współpracowników.

Pogrzeb odbędzie się 24 lutego br. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" — WYDAWCA szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 6, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-80, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 6, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. PRENUMERATA przedsiębiorstwa instytucje, organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch" — w miejscowościach zaś w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny, do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, na pozostałe w terminach: od 25 listopada na styczeń i kwartał, półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna do 30 czerwca br. 87 zł, od lipca br. 109 zł, za II kwartał 261 zł, za następne kwartały 327, za II półrocze 657 zł. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne. R-8

NAJPRZYJEMNIEJSZE chyba spacery to przechadzki po lesie. Szczecinianie są w tej szczęśliwej sytuacji, iż do podmiejskich terenów zielonych z każdej niemal dzielnicy jest blisko. Tam to co sobotę i niedzielę spotkać można więc całe rodziny.

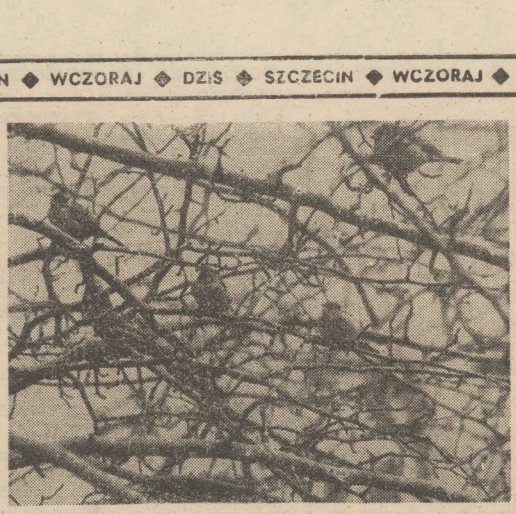

WIDUJE SIĘ także narciarzy i saneczkarzy, śnieg bowiem leżący między drzewami nie topnieje nawet wtedy gdy na ulicach zostało już po nim wspomnienie. Na spacerze — jeśli niezbyt głośno się zachowujemy — mamy szansę również zobaczyć, uciekające niemal spod nóg, szaraki i sarny.

Szczecińskimi terenami zielonymi administruje Wydział Lasów Komunalnych Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej. Należą do nich: Las Arkoński.

Walka ze szkodnikami i... kłusownikami

Podmiejskie lasy zimą

Puszcza Wkrzańska, Wzgórze Kupały (Gocław), obszar między Przęsocinem a Mścięcinem, Dąbiem a Kijewem oraz kawałek Puszczy Bukowej w Zdrojach.

— U NAS praca trwa przez okrągły rok — stwierdza kierownik wydziału lasów Wojciech Tomczak. — Aktualnie najpilniejszą sprawą jest przygotowanie pułapek na cetyńca. Są to kilkumilimetrowej długości szkodniki żerujące pod korą. Opanowują one drzewa igłaste — osłabione (np. przez brudnicę), bądź świeżo powalone przez śnieg lub wiatr.

Pułapka to po prostu ścięte drzewo, bez korony, spoczywające na ustawionych na ziemi podkładkach. Po zadomowieniu się cetyńców w tym materiale, jest on okorowywany, ewentualnie w całości wywożony z lasu — do tartaku.

W rozmowie z pracownikami Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej dowiedzieliśmy się ponadto, że nadal największe kłopoty (i szkody) sprawiają im wandale oraz... kłusownicy. Ci ostatni wyspecjalizowali się głównie w zastawianiu stalowych wnyków na sarny i dziki. Na niewielkim obszarze zielonym spotkać można nieraz i kilkaset takich pętli. Jednego z tych ludzkich szkodników udało się złapać w lasach w rejonie Mścięcina. Inni grasują dalej...

Wandale zaś to ci, którzy wprost nie wyobrażają sobie tego, by z podmiejskiej przechadzki można było wrócić do domu z pustymi rękami. „Esteci" obrywają więc gałązki z zielonych iglaków (zwłaszcza tych młodszych), aby udekorować nimi mieszkania. Na podobne miano zasługują także właściciele psów, pozwalający swym czworonożnym pupilom bez ograniczeń ouszować po lesie. Pod kłami tych — zdawałoby się łagodnych, domowych stworzeń — padł już niejeden szarak i ptak.

Na niezbyt kulturalne zachowanie się współtowarzyszy niedzielnych spacerów powinniśmy reagować wszyscy. Las ma służyć przecież nie tylko nam i naszym dzieciom. Tymczasem wcale nie tak trudno go unicestwić — w ciągu życia jednego tylko pokolenia.

I NA ZAKOŃCZENIE chcielibyśmy przekazać harcerzom oraz innym zorganizowanym grupom młodzieży propozycję kierownika Tomczaka. Potrzebna jest pracownikom lasów komunalnych pomoc przy odnajdywaniu i likwidowaniu zastawionych wnyków. Druga prośba, która też z pewnością nie pozostanie bez odpowiedzi, to udział w wypalaniu gałęzi drzew na miejscu wycinki. Można więc zorganizować harcerskie ognisko — ku radości dzieci i z pożytkiem dla lasu. Oczywiście przed przystąpieniem do jednej z tych akcji należy skontaktować się z gospodarzem terenów zielonych. **(mor)**

„Turbo" jedzie!

26 BM. o godz. 16, 19 i 20 występować będzie w Domu Kultury „Korab" poznański zespół rockowy „TURBO".

Bilety są już do nabycia w kasie Szczecińskiej Agencji Artystycznej oraz w „Korablu" w godz. od 8 do 18, tel. 23-32-17 i 23-28-24.

Kronika wypadków

WCZORAJ kilka minut po godz. 11 w mieszkaniu przy ul. Unisławy 73/7 pod nieobecność domowników wybuchł pożar — ogień strawił całe wyposażenie kuchni. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przyczyn pożaru na razie nie ustalono.

W Stargardzie na ul. Słowackiego 9 zapaliła się wczorajszego popołudnia kanapa i pościel, od której zajęła się wysładzina podłogowa. Interweniowała Straż Pożarna. Straty — około 10 tys. zł. Pożar powstał od wadliwie działającej instalacji ogrzewczej.

Trzeci z wczorajszych pożarów odnotowanych przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych wydarzył się w Mirkocinie koło Stargardu, gdzie od nieszczelnego pieca kaflowego zapaliły się sita z korą kasztanową w prywatnej suszarni ziół. Ogień udało się stłumić w zarodku, straty nie przekraczają 5 tys. zł.

NA UL. Mickiewicza w Stargardzie taksówka „Mercedes" SZB 4722 kierowana przez Zbigniewa Z. potrąciła 85-letniego Bolesława M., który — jak wynika z informacji MO — przechodził przez jezdnię w miejscu niedozwolonym. Rannego odwieziono do szpitala. **(zp)**

Talony tracą ważność w końcu marca

Kupujmy buty!

W SKLEPACH jest obecnie dość spory wybór butów. Są krajowe i importowane, tańsze i droższe, na obcasach i bez, kozaczki ocieplane i na podszewce. Nabyć można ponadto mokasyny, czółenka, obuwie typowo letnie. W sumie nie jest więc najgorzej. Ba, teraz dużo łatwiej sprawić sobie parę butów niż było to w listopadzie czy w grudniu.

NAJWIĘKSZE ilości obuwia sprzedawane są w DT „Centrum" oraz w sklepie „Polbut" przy al. Jedności Narodowej. Towarem tym handlują ponadto sklepy WPHW, „Moda Polska", PSS „Społem", WCH i Konsumy.

DOTYCHCZAS na kartki wojewódzkie w Szczecinie sprzedano 190 tys. par butów. Talony te są jednak ważne wyłącznie do końca marca br. i handlowcy obliczają, iż do tego czasu powinni otrzymać kolejne dostawy butów w liczbie po nad 270 tys. par! Lekko licząc wypada zatem, iż butów będzie więcej niż wynosi liczba mieszkańców miasta o jakieś 73 tys. par!

Już teraz niektóre fasony obuwia się odkładają, m. in. ciepłe buciki i kozaczki dziecięce. Ze względu zaś na cenę (osiem lub osiem i pół tys. zł) nikt sobie nie wyrywa z rąk damskich kozaczków jugosłowiańskich na sztucznym kożuszku wewnątrz.

Na temat reglamentacji obuwia i tej dalszych losów rozmawialiśmy też z dyrektorem Wydziału Handlu i Usług UW — Henrykiem Jankowskim. Otóż, dyrektor Jankowski apeluje do mieszkańców Szczecina, aby kupowali buty na talony i nie zwlekali z tą decyzją. W kwietniu bowiem buty będą sprzedawane już bez kartek, ilościowo będzie ich wiele, gdyż produkcja w porównaniu do roku ubiegłego jest wyższa o 22 mln par i w efekcie na każdego mieszkańca kraju przypada w tym roku 3,6 pary butów. Asortymentowo jednak wybór nie będzie oszałamiający i lepiej kupić sobie ciepłe buty właśnie teraz, póki jeszcze reglamentacja obowiązuje.

A tak na marginesie — należałoby sobie życzyć — aby odejście od reglamentacji butów było równie płynne jak przy środkach czystości. Mydeł i proszków — wbrew czarnowidztwu niektórych — nie brakuje, i nareszcie można kupować je normalnie, tj. według potrzeb indywidualnych każdej osoby i rodziny. **(wyg)**

Drewniaki — to jest to?

NIE TAK dawno para drewniaków krajowej produkcji kosztowała maksimum 300 zł, co i tak na owe czasy wydawało się ceną dość wygórowaną, jako że skórzane sandały nie były wtedy o wiele droższe. Ale cóż — drewniaki były i są nadal dość modne, zwłaszcza wśród młodzieży, więc dostawcy windują ceny.

Wszelkie rekordy pobiły szwedzkie chodaki z tzw. marynarskiego importu: ich komisowe ceny sięgają 5—6 tys. zł. Nasi rodzimi producenci też są nie od macochy. Ostatnio np. w kilku agencyjnych sklepach z obuwiem zauważyliśmy chodaki w cenie zbliżającej się do 2 tys. zł.

Na oko — zwykłe trepy, ale za taką cenę — oszałamiająca. Może to właśnie na tym polega tzw. szpan? **(m)**

Skandaliczne obyczaje!

Psie harce na... cmentarzu

SZCZECIŃSKI Cmentarz Centralny traktowany jest przez wielu właścicieli czworonogów jak wygodny wybieg dla psa! Ku zaszokowaniu odwiedzających tu groby najbliższych, niektórzy właściciele czworonogów przychodzą w alejki tylko po to, aby ich Burek czy Azor spokojnie się wyhasał. Pieski spuszczane są ze smyczy i beztrosko figlują, nie bacząc na powagę tego miejsca (przy czym trudno się dziwić czworonogom). Zaś ci, którzy przychodzą tu dla chwili wspomnień czy zadumy, z goryczą myślą o nieposzanowaniu ich uczuć. Oczywiście, na cmentarz psów wprowadzać nie wolno, ale też sam zakaz nie wystarczy... **(su)**

Już się pojawiają

Wielkanocne akcenty

JESZCZE ponad miesiąc dzieli nas od świąt wielkanocnych, ale już tu i ówdzie można zauważyć na wystawach kolorowe akcenty zapowiadające nadchodzące święta. W sklepie „Ars Christiana" przy al. Niepodległości — pełno kolorowych pisanek (cena takiej ozdobnej wydmuszki wynosi 48 zł), na wystawach sklepów papierniczych zaś widać kolorowe kalkomanie przedstawiające obrazki związane z wielkanocnymi tradycjami. Nawiasem mówiąc, widzi się także kalkomanie z choinką i Mikołajem. Jakby nie w porę... **(m)**

Pomóżmy łabędziom

O KONIECZNOŚCI zimowej pomocy ptakom wiedzą już przedszkolaki i nikogo chyba nie trzeba przekonywać, iż dokarmianie pierzastych przyjaciół, gdy nastaną chłody i spadnie śnieg, jest niezbędne. Otrzymaliśmy ostatnio wiadomość o łabędziach zimujących w kanale rzeki Regalicy (Szczecin-Klucz, dojazd do pętli autobusem nr 41). Otóż 86 ptaków spędzających tam zimowe miesiące dokarmia starsza pani, rencistka, otrzymując zresztą niewielką pomoc finansową z Ligi Ochrony Przyrody. Jednakże i tych funduszów jest za mało i zaniesienie karmy dla 86 podopiecznych przekracza siły kobiety (jednorazowo trzeba zanieść 13 chlebów). Może więc znaleźliby się także inni miłośnicy skrzydlatego bractwa zimującego w naszym mieście i choćby zbieranym w domu oraz od sąsiadów suchym pieczywem zechcieliby dokarmiać tych kilkadziesiąt potężnych ptaków w kanale Regalicy. Pomogliby zarazem starszej pani, dla której dostarczenie pożywienia tylu ptakom jest trudem i wysiłkiem fizycznym nie lada.

Notatnik szczeciński

◆ WYDZIAŁ Nauk Przyrodniczo-Rolniczych STN zaprasza wszystkich zainteresowanych na odczyt doc. dra hab. Eugeniusza Kołoty na temat: „Akumulacja azotanów w warzywach". Odczyt odbędzie się jutro, 24 bm. o godz. 13 w sali 204 przy ul. Słowackiego 17.

◆ SPÓŁDZIELCZY Dom Kultury przy al. Wojska Polskiego 20 organizuje kurs tańca dyskotekowego. Zebranie organizacyjne odbędzie się w piątek o godz. 18.

◆ AKADEMICKI Klub Tańca Towarzyskiego ZSP PS organizuje kursy tańca towarzyskiego: I stopnia — w poniedziałki i środy w klubie „Trans" — pierwsze zajęcia 28 bm. w godz. 16.30—18; II st. — we wtorki i czwartki w klubie „Kubuś" — pierwsze zajęcia 1 marca w godz. 16.45—18.15; III st. — w poniedziałki i piątki w klubie „Pinokio" — pierwsze zajęcia 25 bm. w godz. 16.30—18. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych.

◆ KLUB „Atut" — godz. 19 — jazz meeting z udziałem String Connection.

Jednego zatrzymano na... własnym ślubie

OPRAWA była — jak obyczaj nakazuje — bardzo uroczysta: panowie na czarno, panie w strojach wieczorowych. Po ceremonii, udzielająca ślubu kierowniczka USC, ubrana w urzędową togę, złożyła nowożeńcom gratulacje i życzenia pomyślności na nowej drodze życia; przebrzmiały ostatnie tony marsza weselnego i orszak skierował się ku wyjściu.

Wśród gości powoli opuszczających salę ślubów znajdowało się dwu nikomu nie znanych panów, dyskretnie podążających za młodą parą. Na schodach towarzystwo przystanęło oczekując na samochody.

Wtedy stało się coś, czego nikt z weselnych gości nie oczekiwał. Jeden z nieznajomych, wysoki szatyn, zbliżył się do pana młodego. „Serdeczne gratulacje panie Jurku, ale musimy panu trochę przeszkodzić"... Nim Jerzy B. zorientował się w czym rzecz — drugi pan jednym wprawnym ruchem spiął mu dłonie kajdankami.

— „Bolek, samochód!".

Szara „Wołga" nie była udekorowana ozdobnymi wstążkami, a wasaty kierowca — tym, który miał przewieść młodą parę do weselnego domu. Cała akcja trwała koło minuty. Jerzy B. zdążał teraz służbowym wozem Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KM MO Szczecin tam, gdzie czekała na niego aresztancka sala.

17 LISTOPADA 82 r. mieszkaniec ul. Małopolskiej Stanisław E. powróciwszy do domu stwierdził, iż pod nieobecność złożyli mu wizytę nieproszeni goście. Z kompletnie „rozbebeszonego" pokoju zniknął sprzęt radiowy i inne przedmioty wartości, jak się później okazało 360 tys. zł.

Kiedy ograbiony z dóbr doczesnych lokator przeprowadził gorączkowo remanent, u drzwi wejściowych rozległ się chrobot. W progu stanęło dwu nieznajomych mężczyzn. Mimo zdenerwowania pan E. skonstatował, iż bardzo zmieszali się na widok gospodarza i w popłochu wybiegli z mieszkania. Stanisław E. rzucił się w pogoń. Na ulicy do pościgu dołączył funkcjonariusz MO po cywilnemu. Jednego z uciekających zdołano zatrzymać i doprowadzić do najbliższej jednostki milicyjnej.

37-LETNI Marian H. dobrze znany był milicji. W przeszłości stawał 11 razy (!) przed sądem za różne przestępstwa o charakterze kryminalnym. Doświadczeni przestępcy często „idą w zaparte", nie przyznając się do niczego. Marian H. jednak skapitulował. Przyznał się iż wraz z kolegą dokonali „skoku" na mieszkanie Stanisława E., ponieważ jednak nie dali rady zabrać na raz wszystkiego... wrócili po resztę łupu!

Ucieczka, zresztą na krótko — udała się Mirosławowi P., 26-letniemu, nigdzie dotychczas nie pracującemu mieszkańcowi naszego miasta. Również on miał za sobą bogatą przeszłość kryminalną.

Przeszukanie mieszkań obu przestępców nie przyniosło najmniejszych rezultatów. Dopiero dalsze czynności procesowe pozwoliły ustalić, iż zrabowane Stanisławowi E. przedmioty wzięła „na przechowanie" mieszkanka śródmieścia, nigdzie nie pracująca, 38-letnia Alina Sz. Znaleziono u niej wszystko i tym sposobem Stanisław E. odzyskał swoją własność.

Tymczasem prowadzone pełną parą śledztwo ujawniło całą przestępczą grupę, w skład której oprócz wyżej wymienionych wchodzili: 43-letni Jerzy B. (ten, któremu 12 stycznia br. zatrzymano na własnym ślubie) nigdzie nie pracujący, wielokrotny recydywista poszukiwany listem gończym. Od dłuższego czasu ukrywał się. 30-letniego Henryka Włodzimierza K. odnaleziono (i sprowadzono do Szczecina) w... Ośrodku Przystosowania Społecznego k. Łodzi, gdzie odbywał karę za inne „grzeszki". Dalsi — to 31-letni Wiesław Franciszek H., podobnie jak inni — mieszkaniec Szczecina oraz 27-letni nigdzie nie pracujący Mirosław Józef S. Obaj z bogatą przeszłością kryminalną. „Parzywej siódemce" udowodniono dotychczas (śledztwo toczy się dalej i niewykluczone, że wyjdą na światło dzienne dalsze „grzeszki") dokonanie 13 przestępstw, jak kradzieże z włamaniami do mieszkań oraz napad rabunkowy dokonany w czwórkę, 26 lipca ub. roku na jednej z ulic śródmieścia. Obrabowali i pobili dwu nietrzeźwych mężczyzn zabierając im złoty sygnet, zegarki, gotówkę.

Parszywa siódemka

Z większych „skoków" warto wspomnieć o rabunku mieszkania przy ul. Bema, 14 października. Zrabowali futro z piżmaków, kożuchy, kryształy, kołnierze z lisa itp. wartości blisko 650 tys. zł. Działali w różnych „składach osobowych", towar przechowywali w melinach bądź u Aliny Sz.

Ich działalność w okresie luty — listopad 1982 r. przyniosła ogromne straty mimo iż milicja zdołała odzyskać towar wartości ponad milion złotych.

DUŻĄ TRUDNOŚĆ sprawiło funkcjonariuszom MO dotarcie do przestępców. Ukrywających się włamywaczy tropiono całymi miesiącami: wielokrotnie organizowane zasadzki często kończyły się fiaskiem.

Ze względu na trwające aktualnie czynności procesowe nie możemy — dla dobra śledztwa — ujawnić dalszych pikantnych szczegółów. Niewykluczone także, iż krąg podejrzanych powiększy się o dalsze osoby. Śledztwo trwa.

Andrzej PRZYBYSZ